Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III WARSZAWA, NIEDZIELA 27 PAŹDZIERNIKA 1946 R. Nr 295 (683)

WSTYD

Zjazd brytyjskich związków zawodowych odrzucił propozycję Rady Centralnej w sprawie dopuszczenia andersowców do pracy w przemyśle i rolnictwie angielskim. Odrzucił większością 3.300.000 głosów przeciw 2.400.000 głosów.

Obok szeregu ekonomicznych argumentów decydującym czynnikiem, który wpłynął na tę decyzję była obawa, że żołnierze Andersa będą bojówką faszystowsko - fabrykancką na swych miejscach pracy.

Doświadczenia Włoch, a także szeregu okręgów Szkocji, gdzie andersowcy już odznaczyli się rozbijaniem zebrań robotniczych, zdzieraniem socjalistycznych plakatów wyborczych itp. odegrały poważną rolę przy kształtowaniu poglądu angielskiego ruchu zawodowego w tej sprawie. „Mamy dość własnych faszystów, nie trzeba nam jeszcze obcych" — w tych słowach jednego z mówców da się ująć powszechny nastrój, w jakim wita andersowców klasa robotnicza Anglii.

Cała ta sprawa jest wysoce przykra z ogólnonarodowego punktu widzenia.

Nie to jest najgorsze, że parę tysięcy sfaszyzowanych oficerów polskich uzyskało możność werbowania za angielskie pieniądze z Polaków i nie-Polaków faszystowskiej Legii Cudzoziemskiej na służbę giełdy londyńskiej. Powoduje to niewątpliwie pewne trudności, niedogodności, przykrości — ale ostatecznie z większymi trudnościami dawaliśmy sobie radę w ciągu ostatnich lat.

Nie jest nawet najgorsze tragiczne położenie tych ludzi, którzy dali się otumanić andersowskim prowodyrom i idą za nimi w beznadziejną tułaczkę po obcych ziemiach, podczas gdy w kraju czekają na nich stęsknione rodziny i warsztaty pracy przy odbudowie Ojczyzny, która jest tylko tu, nad Wisłą, a nie nad Tamizą, nad Missisipi, czy nad rzeką Hudson. I to jest rzecz, która ostatecznie minie — choć setki i tysiące jednostek, które mogły być cenne i pożyteczne dla kraju, zmarnują się przy tym bezpowrotnie.

Najgorszą rzeczą niewątpliwie jest ta opinia faszyzmu, jaką działalność rozmaitych Andersów otacza dziś imię Narodu Polskiego na świecie.

Przez wiele dziesięcioleci bohaterska walka nasza o niepodległość otaczała Naród Polski aureolą bojowników wolności. Nasi niepodległościowcy, nasi demokraci walczyli wszędzie, gdzie toczyła się walka o wolność człowieka.

Tę wielką tradycję depcą andersowcy, wyrzutki naszego narodu. Są oni wszędzie, gdzie toczy się walka o utrzymanie przywileju, gdzie broni się faszyzm przed wzmagającą się falą demokracji. Są po przeciwnej stronie barykady, aniżeli byli Bem i Wysocki, Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski. Są z reakcją, z faszyzmem, z gnębicielami, z przywilejowcami, jak mawiano w dawnych latach. I w rezultacie — w umyśle angielskiego robotnika słowo „Polak" łączy się z pojęciem „faszysta". I w rezultacie — światowa opinia Polski, opinia naszego narodu ulega gwałtownemu pogorszeniu.

Jest to jeszcze jedna krzywda, którą wyrządza krajowi pozbawiona możności wpływania na jego losy, ale jeszcze nie unieszkodliwiona ostatecznie reakcja polska.

Pierwsza debata Zgromadzenia ONZ

Sukces Wyszyńskiego w dyskusji nad sprawą veta

NOWY JORK, 25.10. (PAP). — Po sprawozdaniu Trygve Lie, rozpoczęła się dyskusja.

Pierwszy zabrał głos delegat Meksyku, Najera, który po krótkim wstępie na temat pokoju i współpracy międzynarodowej, wystąpił z krytyką prawa veto. Zdaniem mówcy, jednomyślność wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa jest przyczyną niepowodzeń dotychczasowej pracy ONZ.

Delegat meksykański wyraził przekonanie, że należy utworzyć tego rodzaju mechanizm współpracy międzynarodowej, w którym na Radzie Bezpieczeństwa mogłyby zapadać decyzje, niezależnie od porozumienia między mocarstwami.

NOWY JORK, 25.10. (PAP). — W Nowym Jorku odbyło się posiedzenie Komitetu ogólnego ONZ, który kieruje organizacją prac Generalnego Zgromadzenia.

Na posiedzeniu byli obecni przewodniczący Generalnego Zgromadzenia, Spaak, przedstawiciele delegacji radzieckiej, Wyszyński, Gromyko i Nowikow, delegat Ukrainy, Manuilski, przedstawiciel delegacji amerykańskiej, senator Austin, przedstawiciel delegacji brytyjskiej minister lotnictwa, Noel Baker, delegat Chin, Wellington Koo, delegat Francji Parodi, oraz delegaci Panamy, Syrii i Unii Południowo - Afrykańskiej.

Na posiedzeniu omawiano wniosek Kanady, przewidujący m. inn. ograniczenie czasu mówców na Generalnym Zgromadzeniu do 10 minut, zakaz merytorycznej dyskusji nad sprawami, które mają uzupełnić porządek dzienny. Delegat radziecki, Wyszyński, wystąpił ostro przeciwko wnioskowi kanadyjskiemu.

Wyszyński podkreślił, że wniosek kanadyjski stanowi ograniczenie wolności słowa na Generalnym Zgromadzeniu i ograniczenie prawa krytyki. Mówca domagał się, aby wniosku tego nie przedstawić Generalnemu Zgromadzeniu.

Przeciwko stanowisku Wyszyńskiego wypowiedział się Spaak. Natomiast sekretarz generalny Trygve Lie, delegat Chin Wellington Koo i delegat amerykański, senator Austin, poparli tezy Wyszyńskiego.

Omawiano również wniosek Australii i Kuby o postawienie na porządku dziennym Generalnego Zgromadzenia tzw. sprawy veto.

Delegat radziecki, Wyszyński, sprzeciwił się postawieniu na porządku dziennym Generalnego Zgromadzenia sprawy veto. Podkreślił on, że problem ten zawiera w sobie najbardziej istotną zasadę ONZ, a mianowicie jedność pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Delegat brytyjski, Sir Hartley Shawcross oświadczył, że na ogół zgadza się z Wyszyńskim.

Po krótkim przemówieniu Shawcrossa przemawiali przedstawiciele Australii, Holandii, Stanów Zjednoczonych i Kuby. Delegat Kuby z naciskiem podkreślił, że wniosek jego nie jest wymierzony przeciwko jakiemukolwiek państwu.

Następnie zabrał głos wiceminister Wyszyński, który oświadczył, że wycofuje swą propozycję zdjęcia z porządku dziennego Zgromadzenia Generalnego wniosku w sprawie ograniczenia prawa veto.

Oświadczenie to wywołało wśród członków Komitetu wielkie wrażenie.

Delegat amerykański, senator Warren Austin ocenił wystąpienie Wyszyńskiego, jako „szlachetny gest". Również delegat brytyjski Shawcross zabrał głos, aby wyrazić uznanie delegacji radzieckiej za jej stosunek do sposobu rozwiązania spornych problemów.

Następnie przemawiał delegat Australii, Hausluck, który oświadczył, że rząd australijski szanuje poglądy innych państw, a w szczególności Związku Radzieckiego. Wyraził on przekonanie, że również poglądy rządu australijskiego znajdą zrozumienie na arenie międzynarodowej.

W ten sposób zapadła decyzja w sprawie veto.

Nowojorczycy owacyjnie przyjęli

delegację radziecką na Zgromadzenie ONZ

NOWY JORK, 25.10 (PAP). Korespondent PAP donosi, że delegacja radziecka na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych doznała niezwykle owacyjnego przyjęcia nie tylko ze strony władz, ale i ze strony publiczności, która podczas przejazdu delegacji do ratusza nowojorskiego powitała delegację radziecką z ministrem Mołotowem na czele entuzjastycznymi okrzykami i oklaskami. Prasa amerykańska poświęca bardzo wiele uwagi delegacji radzieckiej.

W ramach „Tygodnia Narodów Zjednoczonych" odbył się w jednym z największych budynków Nowego Jorku „Rockefeller Center" festiwal pieśni i tańców radzieckich.

Zastępca sekretarza NKW PSL

łącznikiem między PSL a WIN

W związku z szerzonymi insynuacjami wokół aresztowań niektórych działaczy PSL, Polska Agencja Prasowa dowiaduje się z kół miarodajnych, że:

W Krakowie aresztowano redaktora tygodnika „Piast" — Buczka, u którego znaleziono wiele kompromitujących materiałów, świadczących o jego aktywnym powiązaniu z nielegalnym podziemiem, oraz zastępcę sekretarza NKW PSL, Mierzwę, który utrzymywał łączność PSL z WiN.

Aresztowano również Bagińskiego za wydawanie nielegalnego biuletynu PSL, który treścią i tonem nie odbiegał w niczym od nielegalnych wydawnictw podziemia i był szeroko kolportowany w kraju.

Natomiast aresztowanie redaktora „Gazety Ludowej", Augustyńskiego, o którym prasa już donosiła, nie pozostaje w związku z działalnością wyżej wymienionych działaczy PSL-owskich i nosi zgoła odmienny charakter. Wkrótce wszystkie te aresztowania znajdą swój epilog w publicznych rozprawach sądowych.

ZWIĄZKI ZAWODOWE A WYBORY

Referat sekretarza KCZZ tow. Sokorskiego

Sekretarz KC ZZ, tow. Sokorski, wygłosił wczoraj w sali Miejskiej Rady Narodowej odczyt na temat „Związki zawodowe a wybory".

Mówca nakreślił drogi, po jakich rozwijał się ruch zawodowy, sprecyzował miejsce ruchu zawodowego w demokracji ludowej, a następnie określił stanowisko, jakie zajmie ruch zawodowy wobec kwestii wyborów.

Referat tow. Sokorskiego podamy w dniu jutrzejszym.

Nowy Ratusz stanie w Warszawie

na olbrzymim placu między Zachętą i Zielną

Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej R. P., liczący przeszło 200 tys. członków, uchwalił wybudować w Warszawie nowy ratusz, gdzie mogłyby się zmieścić wszystkie biura Zarządu Miejskiego prezydenta, wiceprezydentów i Stołecznej Rady Narodowej. Nowy Ratusz posiadałby wielką salę na zebrania, odczyty i inne imprezy.

Nowy Ratusz Warszawski stanąć ma na olbrzymim placu między Zachętą i Zielną.

Wszyscy pracownicy samorządowi i użyteczności publicznej uchwalili przeznaczyć 1 proc. miesięcznie swych poborów na cele budowy Ratusza Warszawskiego. Według obliczeń da to około 100 milj. zł rocznie. Ponadto celem zdobycia funduszów Związek projektuje urządzenia całego szeregu imprez dochodowych.

Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej wyłonił Specjalny Komitet Zbiórki na odbudowę Ratusza w Warszawie z prezesem Ireneuszem Zawadzkim i sekretarzem — Janem Bednarzem.

Ogólny koszt nowego Ratusza Warszawskiego oblicza się na pół miliarda zł.

Dziś w numerze

Zaległe świadczenia nie zostały umorzone

O granicach, suwerenności i — pewnym »malkontencie«

Robotnicy odbudowują swoje warsztaty pracy

Winowajcami drożyzny jak zwykle — spekulanci

12 stron

Ostrzeżenie dla Bevina

Kongres brytyjskich Związków Zawodowych

żąda zerwania stosunków dyplomatycznych z gen. Franco

LONDYN, 25.10. (PAP). Wśród niesłychanego entuzjazmu przyjęto w końcowej fazie kongresu brytyjskich związków zawodowych w Brighton rezolucję, domagającą się zerwania stosunków z Hiszpanią frankistowską. Uchwalona głosami 4.535 tysięcy przeciwko 1.391 tysięcy rezolucja brzmi:

„Kongres aprobuje postanowienie Światowej Federacji Związków Zawodowych w sprawie Hiszpanii i poleca Radzie Głównej Związków Zawodowych zwrócić uwagę naszemu rządowi na zaniepokojenie angielskiego ruchu robotniczego i chęć zerwania wszelkich stosunków ekonomicznych i dyplomatycznych z Franco".

Druga rezolucja, wyrażająca zaniepokojenie z powodu zagranicznej polityki brytyjskiej wobec Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Niemiec, Grecji i Hiszpanii, została odrzucona 3.557 tysiącami głosów, przeciwko 2.444 tysiącom.

LONDYN, 25.10 (PAP). — Znaczna część delegatów, biorących udział w kongresie brytyjskich związków zawodowych w Brighton, wielokrotnie krytykowała politykę zagraniczną Bevina.

Manifestacyjnym objawem tego stanowiska miała być rezolucja w sprawie Grecji. Rezolucja ta głosiła m. in.: „Z poważnym niepokojem śledzimy politykę zagraniczną rządu. Uważamy, że polityka brytyjska w Grecji wzmocniła siły reakcji i stworzyła przychylne warunki dla ustanowienia monarchii, oraz doprowadziła do stłumienia postępowych sił w Grecji".

Rezolucja ta oznaczałaby w praktyce votum nieufności dla rządu.

Rząd Labour Party, nie szczędził wysiłków celem niedopuszczenia do konfliktu ze związkami. W tym celu zabrał głos w dyskusji premier Attlee.

Przewodniczący Kongresu zwrócił uwagę delegatom, że krytykowanie przemówienia premiera na kongresie związków zawodowych jest sprzeczne z przyjętymi zasadami Zagroził on odebraniem głosu tym mówcom, którzy nie usłuchają jego ostrzeżenia.

Premier Attlee został powitany życzliwie przez delegatów, Oświadczenia jego na temat brytyjskiej polityki wewnętrznej zostały przyjęte życzliwie, a niekiedy nawet owacyjnie. Ponura cisza panowała jednak na sali, gdy Attlee krytykował Związek Radziecki.

Podczas dyskusji, która rozwinęła się po przemówieniu premiera Attlee, wielu mówców zatakowało ostro politykę brytyjską w Grecji. Niektórzy mówcy krytykowali również prezydium kongresu, zarzucając mu, że „znajduje się ono pod bezpośrednim naciskiem Foreign Office i zmierza do fałszywego przedstawienia sytuacji w Grecji".

Prezydium kongresu wystąpiło z wnioskiem o przyjęcie rezolucji kompromisowej w sprawie Grecji, zgodnie z treścią uchwały przyjętej przez Światową Federację Związków Zawodowych. Choć wiadomo było że rezolucja w sprawie Grecji, proponowana przez lewicę kongresu, otrzyma mniejszość głosów, a mianowicie głosy delegatów, reprezentujących 2 miliony członków, to jednak prezydium chciało uniknąć głosowania w tej sprawie, aby nie ujawniać cyfry niezadowolonych z polityki zagranicznej Bevina. Po dłuższej dyskusji przyjęto ostatecznie kompromisowy wniosek prezydium.

Całodzienne obrady CKW PPS

Uchwalono zwołać posiedzenie Rady Naczelnej

Wczoraj, dnia 25 października bm. toczyły się przez cały dzień obrady Prezydium, a następnie plenum Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Przedmiotem obrad były sprawy dotyczące taktyki i akcji wyborczej, aktualne zagadnienia polityki gospodarczej oraz sprawy organizacyjne.

CKW przyjął do wiadomości sprawozdanie komisji politycznej.

W powziętych uchwałach CKW zlecił między innymi komisji politycznej zawarcie jeszcze przed ogłoszeniem wyborów umowy o jedności działania z Polską Partią Robotniczą.

CKW postanowił zwołać wobec powagi sytuacji politycznej i w obliczu nadchodzących wyborów posiedzenie Rady Naczelnej partii i upoważnił komisję polityczną, by określiła termin tego posiedzenia.

Chłopi masowo opuszczają PSL

Wieś przerzała politykę Mikołajczyka

Z rozmaitych stron kraju donoszą o opuszczaniu szeregów Stronnictwa przez PSL.

Na terenie woj. łódzkiego, w pow. brzezińskim, 80 PSL-owców ze wsi Strykowo przeszło do Stronnictwa Ludowego. W Bartoszewicach wystąpił z PSL sekretarz koła gminnego, ob. Janiszewski, który wraz z 20 innymi członkami przeszedł do SL. W miejscowości Długa miejscowy zarząd koła PSL rozwiązał się. We wsi Dmosin przeszedł do SL ob. Nowicki z 20 b. członkami PSL.

Notują również masowe opuszczanie szeregów PSL w woj. krakowskim, a szczególnie na terenie pow. olkuskiego, dąbrowskiego, oocheńskiego i krakowskiego. W ciągu niedługiego czasu utworzono tam po nad 50 nowych kół terenowych Stronnictwa Ludowego.

70 chłopów, mieszkańców wsi Albanowo, pow. Kamieniogóra, wystąpiło z PSL, wyjaśniając swe stanowisko w rezolucji. W podobny sposób zerwało z tym Stronnictwem 12 chłopów gm. Lniano, pow. świeckiego.

O swym ustąpieniu z PSL deklarują także b. członkowie koła we wsi Tryl, gm. Nowa Wieś, pow. świeckiego na czele z sekretarzem koła, ob. Flisakowskim. Wystąpił z PSL b. sekretarz zarządu gminnego tego Stronnictwa w Dębicy, pow. Nowogard, ob. Stefan Księżopolski.

Związek Samopomocy Chłopskiej

przejmuje czynności Izb Rolniczych

Dekret z dnia 26 sierpnia 1946 r. o zniesieniu izb rolniczych postanowił przekazać zadania izb rolniczych w dziedzinie: 1. przedstawicielstwa i obrony interesów rolnictwa, 2. samodzielnego przedsiębrania środków do wszechstronnego popierania rolnictwa, 3. współdziałania z władzami państwowymi i samorządowymi w prawach rolnictwa — Związkowi Samopomocy Chłopskiej.

Rada Ministrów uchwaliła dn. 17.10.1946 roku rozporządzenie wykonawcze w sprawie podziału czynności zniesionych izb rolniczych. Rozporządzenie przekazuje wojewódzkim władzom administracji ogólnej niektóre czynności izb rolniczych z zakresu nadzoru nad hodowlą zwierząt gospodarskich oraz wszystkie uprawnienia izb rolniczych, przewidziane w ustawie o mleczarstwie.

Organom Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przekazano czynności izb rolniczych w zakresie zakładania i utrzymywania szkół rolniczych. Wszystkie pozostałe zadania izb rolniczych rozporządzenie przekazuje, na podstawie dekretu, Związkowi Samopomocy Chłopskiej.

Zgodnie z postanowieniem art. 4 Dekretu, prezes Rady Ministrów w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych, mianował dnia 18.10.1946 r. ob. Bolesława Podedwornego, wiceministra rolnictwa i reform rolnych — komisarzem do przeprowadzania likwidacji izb rolniczych.

Prezydent Bierut

wraca dziś z Jugosławii

Jak się dowiaduje SAP, dziś, w sobotę, 26 bm. wracają do Warszawy Prezydent KRN, Bolesław Bierut i Marsz. Żymierski wraz z towarzyszącymi im osobami z podróży do Jugosławii.

Ambasador W. Brytanii

u min. Litwina

W dniu 25 bm. ambasador Wielkiej Brytanii, Cavendish Bentink, złożył wizytę ministrowi zdrowia, dr. Franciszkowi Litwinowi, z którym omówił sprawę sprowadzenia dla Polski narkotyków, aparatów roentgenowskich oraz medykamentów.

Pożegnanie ministra Matuszewskiego

W Ministerstwie Informacji i Propagandy odbyło się pożegnanie ustępującego ministra Stefana Matuszewskiego przez pracowników Ministerstwa oraz dyrektorów i kierowników przedsiębiorstw, podlegających Ministerstwu Informacji i Propagandy.

Uroczystość zagaił kierownik Ministerstwa wiceminister Widy-Wirski, po czym głos zabrał minister Matuszewski, kreśląc historię powstania ministerstwa, jego zadania w nowej demokratycznej Polsce i osiągnięcia w pracy.

Ustępującego ministra żegnali pracownicy i przedstawiciele przedsiębiorstw, podległych Ministerstwu, wręczając Ministrowi Matuszewskiemu kwiaty i książki z pamiątkowymi dedykacjami i podkreślając serdeczny stosunek ministra do wszystkich pracowników bez różnicy stopnia i stanowiska.

Po przemówieniach minister Matuszewski udekorował szereg pracowników Ministerstwa orderem Polonia Restituta oraz złotymi, srebrnymi i bronzowymi Krzyżami Zasługi.

Delegacja intelektualistów polskich

udaje się do Szwajcarii

Na zaproszenie Międzynarodowego Komitetu Opieki nad Intelektualistami, udaje się do Szwajcarii w najbliższych dniach — w celach naukowych i wypoczynkowych — grupa wybitnych pisarzy i plastyków polskich, z Mieczysławem Jastrunem, Tadeuszem Brezą, Gabrielem Karskim, Szelburg-Zarębiną na czele.

Uroczystości żałobne w Oświęcimiu

w dniu 1 listopada

Zarząd okręgu Śląsko - dąbrowskiego Związku b. więźniów politycznych, w dniu 1 listopada urządza uroczystości żałobne w największej katowni hitlerowskiej — w Oświęcimiu.

Program przewiduje uroczystą mszę świętą w bloku Nr 11 (blok śmierci), złożenie wieńców pod ścianą śmierci oraz akademię żałobną.

Dowody polskie

zastąpią wkrótce „kennkarty"

Niejednokrotnie już poruszano sprawę wydania polskich dowodów osobistych. Jest ona ściśle związana z organizacją ewidencji i kontroli ruchu ludności w gminach.

Zniszczenia wojenne w zakresie ewidencji, w pierwszym rzędzie gminnych i miejskich rejestrów mieszkańców, nie pozwalały dotychczas na przeprowadzenie tej akcji.

Pierwszym krokiem, stwarzającym warunki do wydania polskich dowodów była zarządzenie Ministerstwa Administracji Publicznej, polecające gminom restytuowanie rejestrów. Akcja ta jest w toku. Prawdopodobnie przy końcu bież. roku rejestry będą założone i w niedługim czasie ludność będzie mogła zaopatrzyć się w dowody tożsamości.

Odpowiedni projekt dekretu został już przez Ministerstwo Administracji Publicznej opracowany i obecnie jest uzgadniany z zainteresowanymi ministerstwami.

Towary przemysłowe za 20 miliardów zł.

otrzyma wieś jeszcze w bieżącym półroczu

Rozpoczęta Ogólnopolską Konferencją akcja dostarczania wsi artykułów przemysłowych przeprowadzana jest z całą energią. Akcja ta nie jest jednorazową akcją specjalną, a ma na celu zapoczątkowanie i rozwinięcie stałej wymiany dóbr wytwarzanych przez przemysł na produkty rolne.

„Społem", PCH i Sam. Chłopska rozprowadzają towary

Głównymi instytucjami, rozprowadzającymi towary do konsumenta wiejskiego, są „Społem", P.C.H. i Sam. Chłopska. Instytucje te otrzymują towary od przemysłu za pośrednictwem Central Handlowych i Central Zbytu poszczególnych Centralnych Zarządów.

Na drugie półrocze br. przewidziana jest dostawa dla wsi artykułów na łączną sumę 20 miliardów zł.

Dostawy te obejmują: artykuły tekstylne za 7.411 mil. zł, chemikalia za 282 mil zł, maszyny rolnicze za 296 mil zł, nawozy za 1.000 mil. zł, produkty naftowe za 780 mil. zł, materiały budowlane za 185 mil. zł, porcelanę za 138 mil. zł, papier za 207 mil. zł, materiały elektrotechniczne za 28 mil. zł, węgiel za 516 mil. zł, skóry za 770 tys. zł, oraz artykuły monopolowe.

Wojewódzkie Oddziały „Społem" są zbiornicami, do których bez przerwy napływają towary. Zbiornice z kolei zaopatrują podległe sobie placówki powiatowe, gminne i terenowe. Towary rozsyłane są w kolejności zamówień, toteż Powiatowe Rady Narodowe winny dbać w interesie swych okręgów, aby zamówienia były dokonywane.

40 proc. — 60 proc. dostaw już wykonano

Jak informuje Biuro Organizacji Dostaw Min. Przemysłu, które kieruje całą akcją wymiany towarowej dla wsi, wykonanie dostaw, przewidzianych na II półrocze br. osiągnęło do chwili obecnej dla poszczególnych towarów od 40 do 60 proc., a gdzieniegdzie nawet 100 proc. Dostawy dla różnych branż przemysłu przedstawiają się następująco:

Przemysł chemiczny dostarczył nawozów 152.507 ton z produkcji krajowej i 107.342 ton z importu (na ogólną liczbę 273 powiatów jedynie 14 powiatów nie otrzymało nawozów), smoły 533 ton, paku 247 ton, karbidu 310 ton, sody amoniakalnej 1.005 ton, proszku do prania 857 ton, butów gumowych 1.600 par, dętek rowerowych 7.000 sztuk.

Hutnictwo: żelaza sztabowego 2.265 ton, bednarek 108 ton, blachy 216 ton.

Przemysł metalowy: naczyń emaliowanych 774 tony, wyrobów z cynku 236 ton, latarni 87.660 szt., wiader 477.260 szt., tulei do wozów 212 ton, naczyń kuchennych 500 ton, łopat 896.000 szt., nakryć stołowych 1.000 tuz., podków 171 ton, maszyn rolniczych w lipcu i sierpniu (za wrzesień brak danych) za 122.953 zł.

Papieru dostarczono za 32.747 tys. zł, wyrobów tekstylnych za 1.743.292 tys. zł. W drodze znajduje się 1.012.625 tys. metrów wełny, 4.582.143 m. bawełny, 238.588 m. jedwabiu i 360 tys. par pończoch.

Przemysł materiałów budowlanych: 220.226 m. kw. szkła, 10 wagonów szkła stołowego, 10 wagonów porcelany, 33.622 tony cementu. Nafty dostarczono 4.169 ton, benzyny 203 tony. Węgiel rozsyłany jest ściśle według planu po 30 tys. ton miesięcznie.

Bogacz chłopski nie może być uprzywilejowany

Zaległe świadczenia rzeczowe nie zostały umorzone

Upłynęło już ponad cztery miesiące od chwili zniesienia świadczeń rzeczowych, mimo to musimy wrócić do tego tematu.

Wszyscy pamiętamy, że uchwała rządu z 6 czerwca br. o zniesieniu świadczeń rzeczowych na rok gospodarczy 1946/47 **nie anulowała zaległych świadczeń rzeczowych roku gospodarczego 1945/46.** Jedynie drobnym gospodarstwom rolnym posiadającym poniżej 2 ha użytków rolnych, rząd anulował wówczas zaległości, inne jednakże gospodarstwa obowiązane były zaległe świadczenia uiścić.

Rząd nie umorzył wówczas zaległych świadczeń rzeczowych z powodów następujących:

1) Olbrzymia większość chłopów, szczególnie mało i średniorolnych zdała już do czerwca br. świadczenia rzeczowe, umożliwiając tym unormalizowane zaopatrywanie ludności miast w podstawowe produkty rolne. Nie zdała do tego czasu świadczeń rzeczowych część chłopów opieszałych w wykonaniu swych obowiązków wobec państwa, oraz ci, którzy pod wpływem PSL propagandy złośliwie sabotowali zarządzenia rządu

Umorzenie zaległości tych właśnie opieszałych, czy też natchnionych przez PSL przeważnie bogaczy wiejskich byłoby aktem niesprawiedliwym wobec tej części wsi, która uczciwie i lojalnie wykonała swe obowiązki wobec państwa.

2) Zaległe świadczenia stanowiły określoną pozycję w naszym budżecie gospodarczo - aprowizacyjnym na rok bieżący. Umorzenie tych zaległości musiałoby naruszyć równowagę aprowizacyjną kraju.

Otóż nie bacząc na to, że upłynęło już cztery miesiące od czasu ogłoszenia tej uchwały Rządu, mamy jeszcze wielką ilość gospodarzy wiejskich, którzy do dzisiejszego dnia nie zdali należnych państwu świadczeń. A czas nagli. Ostateczny bowiem termin zdawania świadczeń ustalono na 15 listopada na kartofle, a 30 listopada na zboże.

Kim są ociągający się jeszcze?

Przede wszystkim bogacze wiejscy. W stosunku do małorolnych— jak już wspomnieliśmy — zaległości zostały umorzone, zaległości średniorolnych przekazane zostały organizacjom gminnym na cele dobroczynne i oświatowe, **dłużnikami więc wobec państwa pozostali jedynie zamożni gospodarze rolni.** Dłużnikami pozostali czytelnicy prasy peeselowej, wyczekujący „zmian".

Na „zmiany" się jednak nie zanosi. I zaległe świadczenia muszą być do ustalonego ostatecznego terminu wniesione. Zniesienie nienormalnego, wojennego zjawiska gospodarczego, jakim były świadczenia rzeczowe nie może iść w parze z trwaniem nienormalnego zjawiska niewykonywania przez obywatela powinności wobec swego własnego państwa.

Walczyć przeciwko temu nienormalnemu i nieobywatelskiemu stanowisku części zamożnych chłopów muszą przede wszystkim ci, którzy obowiązek swój na czas wykonali. Nie może być nagrody dla sabotujących zarządzenia rządu. Całe społeczeństwo winno się domagać wykonania zaległych świadczeń.

(RJ)

O granicach zachodnich, suwerenności i pewnym malkontencie

Zdarzyło mi się w tych dniach rozmawiać z pewnym „malkontentem". Człowiek inteligentny, obyty, za czasów „sanacyjnych" bardzo dobrze mu się działo, teraz — dość obco się czuje w nowym klimacie politycznym. Mimo to, jako fachowiec, żyje sobie nie najgorzej i na braki materialne nie ma powodu się uskarżać.

Mój rozmówca nie jest opozycjonistą „z zasady". Cierpi jednak, jak wielu mu podobnych, na daltonizm swego rodzaju, na wadę zdolności recepcyjnych w stosunku do otaczającego świata. Skłonny jest bagatelizować i lekceważyć pozytywne osiągnięcia obozu demokracji, za to wyolbrzymia i w najciemniejszych barwach widzi wszystkie błędy i braki nowej rzeczywistości. Dyskutować z tym „malkontentem" jednak można: nie skarze do oczu, nie pluje i nie parska wściekłością, nie bredzi mętnie na temat „okupacji", „siedemnastej republiki" itd. To już jest wiele, to bardzo wiele, bo właśnie spokój i rozsądek pozwalają na wyjaśnienie niejednej kwestii „spornej".

Rozmawialiśmy o sprawach aktualnych. O granicach zachodnich przede wszystkim. Mój „malkontent" nie podziela w tej materii poglądów p. Byrnesa i jestem przekonany, że 30 czerwca głosował na trzecie pytanie referendum — „tak". Ale „malkontent" ma zastrzeżenia i to bardzo poważne. Twierdzi, że Ziemie Odzyskane mogą się stać źródłem nie siły, lecz słabości Polski. A rozumuje w ten sposób:

Wysunięta daleko na zachód granica polsko - niemiecka będzie zawsze obiektem odwetowych dążeń niemieckich, będzie linią zapalną, przewodzącą nastroje wrogości i międzypaństwowych konfliktów. Niemcy nie zechcą zrezygnować z myśli o „rewindykacjach", a Polska nie może wyrzec się tego, co dziś posiada. Zaludnienie, zagospodarowanie i utrzymanie obronną ręką Ziem Zachodnich spada olbrzymim ciężarem na barki Narodu i Państwa i nie łatwo będzie w warunkach powojennych podołać tym niesłychanie odpowiedzialnym zadaniom.

Osiągnięcie przez Polskę nowych granic na zachodzie odbyło się przy decydującym — militarnym i politycznym — poparciu ZSRR. Nie jest prawdopodobne abyśmy — bez oparcia się o to mocarstwo mogli utrzymać swój stan posiadania na zachodzie. Ta sytuacja — twierdził mój rozmówca — może doprowadzić do nadmiernego uzależnienia polityki polskiej od Związku Radzieckiego, gdyż dla realnego zabezpieczenia sobie spokoju na granicy zachodniej będziemy musieli stale równać swój krok z dążeniami i celami Związku Radzieckiego, w których nie zawsze i niekoniecznie możemy być zainteresowani. Czy taka zależność — pytał mój „malkontent" — nie byłaby zbyt wysoką ceną za możność utrzymania i obrony Ziem Zachodnich?..

Kwestia jest niewątpliwie poważna i nie da się zbyć lada jakim frazesem. Jej jądrem jest stosunek Niemiec do Państwa Polskiego, rozpatrywany w aspekcie ogólnym, niezależnie od czynników terytorialno - granicznych. Trzeba więc ująć w dyskusyjny rygor tę sprawę fundamentalną, a wnioski, jak sądzę, nastręczą się same.

Pretekstem do napaści niemieckiej na Polskę w r. 1939 była — jak wiadomo — nasza „nieustępliwość" w sprawie żądań Hitlera co do Gdańska i Pomorza. Że był to tylko pretekst, dziś — w świetle olbrzymiej ilości znanych faktów i dokumentów — nikt chyba wątpić nie może.

B. minister spraw zagranicznych faszystowskiej Italii — hr. Ciano zanotował w swym „Pamiętniku", pod datą 11 sierpnia 1939 r., po rozmowie na tematy polskie z Ribbentropem następujące spostrzeżenie:

„Jestem pewny, że gdyby nawet dano Niemcom więcej niż żądają, zaatakowaliby jednak Polskę, ponieważ opanował ich demon zniszczenia".

Hr. Ciano miał w danym razie całkowitą słuszność. Wysuwając coraz bardziej prowokacyjne żądania. Niemcy zmusiliby w końcu nawet najustępliwszy rząd polski do odmowy — i to by wystarczyło do rozpętania agresji, do spuszczenia z uwięzi germańskiego demona zniszczenia i zaborczości. A więc: choć granica polsko-niemiecka była w r. 1939 całkiem inna niż dziś, orzebiegając niedaleko od Warszawy, Poznania i Krakowa, nie ustrzegło to nas od napaści, przeciwnie napaść tę ułatwiło i przyśpieszyło. Można uważać za pewnik, że gdyby nawet w r. 1939 granica Polski z Niemcami odpowiadała linii granicznej z r. 1914 — i wtedy Niemcy Hitlera znalazłyby powód do zamachu na Polskę.

Bo nie o takie czy inne granice z Polską im chodziło, lecz o samo istnienie Państwa Polskiego, które pragnęli wykreślić z mapy Europy. Zarówno hitlerowska biblia „Mein Kampf", jak okupacyjne praktyki Franków, Greiserów i Forsterów, zmierzające do biologicznego wyniszczenia polskości świadczą o tym ponad wszelką możliwą wątpliwość.

Siłą nieodwołalnych wyroków historii skazani jesteśmy na sąsiedztwo z Niemcami i przez długie jeszcze lata niebezpieczeństwo germańskie czyhać będzie na nas za Odrą i Nisą.

Czyż nie jest dla Polski bezpieczniej i korzystniej na tych zachodnich rubieżach właśnie oprzeć swą linię obronną, niż cofając się na wschód — przybliżać potencjał niemieckiej agresji pod mury Warszawy i Krakowa? Czy obecna granica z Niemcami — najkrótsza ze wszystkich jakie są do pomyślenia, nie jest zarazem granicą strategicznie, wojskowo najbardziej korzystną? Nie ma chyba człowieka o zdrowych zmysłach, który by chciał kwestionować słuszność takiego założenia, zaś jego przyjęcie określa nasz stosunek do ZSRR i narzuca konieczność ścisłego z nim — w obliczu wspólnego wroga — sojuszu.

Poparcie Rosji Radzieckiej dla naszych granic zachodnich nad Odrą i Nisą — to nie jest kwestia sentymentu, bo w polityce sentymentów nie ma, lecz stanowi rezultat trzeźwych wyrachowań. Odra i Nisa są zachodnią granicą całej Słowiańszczyzny, której niebezpieczeństwo germańskie bynajmniej zagrażać nie przestało. Pogłębienie i utrwalenie sojuszu polsko - radzieckiego w warunkach obopólnego zaufania i dobrej woli nie daje żadnych podstaw do obawy o uszczuplenie czy nadwątlenie suwerenności Państwa Polskiego, której korzenie tkwią nie tylko w sferze sojuszów i przyjaźni międzynarodowych.

Bo przesłankami istotnej suwerenności są w nie mniejszej mierze od należytego uregulowania stosunku do sąsiadów, również — siła gospodarcza, wewnętrzny ład i społeczna zwartość oraz odpowiadające potrzebom mas pracujących rozwiązania ustrojowe.

Błędnie rozumuje ten, kto zagrożenie suwerenności upatruje jedynie na płaszczyźnie stosunku do tego, czy innego sąsiada, pomijając inne, co najmniej równoważne czynniki suwerenności państwowej. Suwerenność Polski jest przede wszystkim w naszych własnych rękach i sami o nią dbać rozumnie musimy, jeśli o respekt dla niej ze strony obcej nam chodzi.

To wszystko uważałem za konieczne powiedzieć swemu rozmówcy, w dyskusji długiej choć przygodnej. Nie oponował zbytnio, myślał i zastanawiał się. Nie ręczę, czy pozbył się od razu wszystkich swych wątpliwości i zastrzeżeń, ale jestem pewien, że ziarno nie padło na opokę. Wystarcza mi ta satysfakcja.

Bolesław Dudziński

Znów o Temidzie łódzkiej

Złośliwi twierdzą, że Temida łódzka jest nie tylko ślepa, ale i głucha. Głucha w każdym razie na głos opinii publicznej.

O tym, co oznacza słowo Radogoszcz, nie trzeba chyba przypominać. Nie tylko łodzianin, ale każdy Polak wie już dzisiaj, że Radogoszcz, obok Majdanka i Oświęcimia to — jedna z najokrutniejszych katowni niemieckich, gdzie tysiącami torturowano i mordowano naszych rodaków. Przed jednym z sądów łódzkich toczyła się niedawno rozprawa przeciw volksdeutschowi Alfonsowi Mittleinerowi. Oto, co przeczytaliśmy w związku z tym w łódzkim „Głosie Robotniczym" z dnia 22 bm.

„Alfons Mittleiner został rozpoznany jako jeden ze strażników obozu na Radogoszczu. Świadkowie stwierdzili na rozprawie z całą stanowczością, że widzieli Mittleinera przy pełnieniu funkcji wartownika w radogoskiej katowni. To już chyba powinno wystarczyć do surowego ukarania volksdeutscha, zwłaszcza, że widziano go również jak katował ludzi w rozmaitych ogonkach za chlebem, jak pędził na zbiórki, organizowane w celu wysiedlania Polaków itd. itd.

Po przemówieniu prokuratora, który odtworzył raz jeszcze grozę tych dni straszliwych — na sali zapadła cisza. I oto w tej ciszy padają słowa obrońcy, mec. Froma, który w stosunku do Alfonsa Mittleinera, jako członka SA — domaga się zastosowania uchwały Trybunału Międzynarodowego w Norymberdze, według której to uchwały należenie do formacji SA nie podlega karze.

Sala oczekuje z zapartym tchem wyroku. Po długiej przerwie ukazuje się sąd, odczytany zostaje wyrok, mocą którego Alfons Mittleiner skazany zostaje na osiem lat więzienia za wrogie odnoszenie się do Polaków. Na twarzy volksdeutscha pojawia się uśmiech. Wyrok norymberski znalazł swoje echo na sali rozpraw Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi.

... Jeszcze przed miesiącem Mittleinera na pewno nie minąłby stryczek za znęcanie się nad Polakami, za „pracę" w obozie śmierci w Radogoszczu.

Czy mecenas From nie pośpieszył się jednak, żądając zastosowania uchwał Trybunału Norymberskiego u nas?

Być może, że formacje SA w Reichu składały się z dżentelmenów, których dziś uwalnia się od winy i kary, ale my wiemy, że to właśnie w Zgierzu SA wystrzelało stu niewinnych ludzi, że to SA likwidowało ghetta, że to zmobilizowani we wrześniu 1944 r. SA-mani wyjechali z Łodzi wszyscy, do jednego, by „gasić powstanie w Warszawie".

Tyle nasze bratnie pismo.

Dodajmy od siebie: wiemy również, że Naród Polski nie życzy sobie stosowania „norymberskiej" praktyki sądowej u siebie, w swoim domu. Wiemy, że społeczeństwo i Państwo Polskie potrafi pozbyć się takich, uczciwszy uszy, obrońców i sędziów, którzy powoływaniem się na precedens Norymbergi, usiłują pokryć swoje niegodne postępowanie sprzeczne z interesem narodu i jego elementarnym poczuciem prawa i sprawiedliwości.

Wierzymy, że nie będzie trzeba długo na to czekać.

Wieś jugosłowiańska na drodze do rozkwitu

Obecny stan gospodarki rolnej w Jugosławii

Zagadnienie odbudowy gospodarki wsi jugosłowiańskiej składa się z dwu zasadniczych problemów. Pierwszym z nich jest wyrównanie strat spowodowanych przez wojnę w zabudowaniach oraz żywym i martwym inwentarzu, — drugim problemem jest przebudowa ogólnej struktury gospodarczej wsi, związana, bezpośrednio z likwidacją wielkich majątków obszarniczych i z przeprowadzeniem reformy rolnej.

Ażeby zrozumieć, na jakie trudności napotyka odbudowa zniszczeń wojennych na wsi jugosłowiańskiej, trzeba zapoznać się z charakterystyką rolnictwa i produkcji rolnej na Bałkanach, niejednolitej i różnorodnej, nie przypominającej w niczym stosunków polskich.

Charakterystyka gospodarki rolnej Jugosławii

Jugosławia jest krajem o różnorodnym ukształtowaniu pionowym krajem częściowo górzystym, w którym ziemia orna zajmuje zaledwie 30 proc. ogólnej powierzchni państwa. Stosunkowo najbardziej urodzajne, dające gros zbóż tereny znajdują się na północy kraju. Są to częściowo Słowenia, Chorwacja. Wojwodina i Słowonia. Trzy ostatnie kraje dają Jugosławii prawie 70 proc. jej chleba, 80 proc. roślin przemysłowych i całą produkcję tłuszczów. Hodowla bydła jest możliwa tylko na połowie terytorium państwa, a to ze względu na brak pastwisk na skalnych, górzystych obszarach Hercegowiny, Macedonii, Czarnogórza i Dalmacji.

W południowych krajach Jugosławii uda je się za to ryż i bawełna, jak również pomarańcze i oliwki. W Bośni i w Macedonii uprawia się nie mający sobie równego w Europie — tytoń. Serbia i Bośnia są największym w naszej części globu producentem śliw, stojąc na drugim miejscu po Kalifornii. Jedynie tylko uprawa winogron jest możliwa we wszystkich republikach Jugosławii.

75 proc. ludności Jugosławii mieszka na wsi i zajmuje się rolnictwem. Cyfra ta jest rzecz prosta przeciętna. Odnośne procenty dla poszczególnych krajów wynoszą — Słowenia 60 proc., Bośnia 93 proc. itd. — w zależności od ukształtowania terenu i kultury na danym obszarze.

Ilość indywidualnych gospodarstw rolnych w Jugosławii sięga w tej chwili cyfry około 2 milionów, z tym, że po wojnie stan posiadania ziemi przez chłopów podniósł się z 75 proc. obszarów nadających się pod uwagę na 95 proc. Nastąpiło to bezpośrednio w związku z przeprowadzeniem reformy rolnej.

Reforma rolna

Reforma rolna w Jugosławii objęła ogółem 1.100.000 ha ziemi, która została odebrana obszarnikom i kolaboracjonistom, jak również skonfiskowana na mocy dekretu o reformie, określającego maksymalną granicę posiadania ziemi na 25 ha. Reforma rolna w Jugosławii nie objęła majątków ponad 25 ha, w wypadkach, gdy właściciel miał dwu lub więcej synów, na których przypadałoby po podziale mniej niż 25 ha. W wyjątkowych wypadkach właścicielom ziemskim, którzy nie splamili się kolaboracją, ani też działalnością wrogą ludowi, pozostawiono po 25 ha — nadwyżki natomiast przeznaczono na „Fundusz Ziemski". Kościołom i klasztorom pozostawiono 5 — 10 ha. Uzupełniono gospodarstwa małorolne i średniakom i przydzielono ziemię bezrolnym, — tak, że ogółem z dobrodziejstwa reformy rolnej skorzystało około 400 tysięcy chłopów.

Stan posiadania państwa wzrósł w następstwie przeprowadzenia reformy rolnej z przedwojennych 120.000 ha do 200.000 ha — stanowiących bazę rolniczo i hodowlano-doświadczalną, jak również bazę dla państwowych szkół i akademii agrarnych.

Zniszczenia wojenne w zabudowaniach i inwentarzu

W Jugosławi reforma rolna objęła tylko kraje północne, albowiem tylko tam istniały wielkie posiadłości.

Na skutek rewolucji, wywołanej w strukturze gospodarczej wsi jugosłowiańskiej reformą rolną i — to przede wszystkim — na skutek zniszczeń wojennych Jugosławia zebrała w ubiegłym roku tylko jedną trzecią tego, co w r. 1940.

Ogólnie oblicza się, że zniszczenie wsi jugosłowiańskiej w czasie wojny dosięgło 65 proc., bez uwzględnienia strat w zabudowaniach. Szczególnie ucierpiały obszary pod względem gospodarki rolnej słabsze, obszary górskie, które były terenami bojów. Niezwykle dotkliwie odczuła Jugosławia ubytek inwentarza żywego, co wyraża to się m. inn. w cyfrach: 780.000 sztuk koni, 2.300.000 bydła, 5.200.000 sztuk owiec, 1.900.000 sztuk świń, 21.000.000 sztuk drobiu. Tak samo ogromne jest zniszczenie w inwentarzu martwym.

Sytuacja na wsi

W ciągu jesieni ub. r. i z wiosną br. na wsi jugosłowiańskiej nastąpiły zasadnicze zmiany. Przede wszystkim okrzepły i umocniły się gospodarstwa powstałe po refermie rolnej i wzmocnione reformą. Rozpoczęto przeprowadzanie kolonizacji, polegającej na przesiedlaniu ludności z obszarów pasywnych na zwolnione reformą rolną (w Wojwodinie np. osiedlono 45.000 rodzin z Bośni i Czarnogórza), jak również sprowadzono traktory, które przy zasiewie oddały ogromne usługi.

Należy w tym miejscu podkreślić, że w Jugosławii tylko 50 proc. powierzchni ornej nadaje się do obróbki traktorami. Pozostałe 50 proc. — to zbocza lub też małe skrawki górskie. W tej chwili Jugosławia posiada już 4.000 traktorów w porównaniu do cyfry 2.500 z roku 1940.

Według oficjalnych danych powierzchnia zasiewów w bieżącym roku przekroczyła najwyższe cyfry okresów przedwojennych; zbiory przeszły pomyślnie.

Ruch spółdzielczy

W obrocie handlowym wsi jugosłowiańskiej z miastem decydującą rolę odgrywają spółdzielnie, których w Jugosławii istnieje ogółem ok. 10.000, łącznie z 400 oddziałami powiatowymi, zajmującymi się również zaopatrzeniem wsi w produkty przemysłowe. Spółdzielnie wiejskie nie są ujednolicone i nie pracują wg. określonego typu statutów, a to ze względu na różnorodność artykułów rolniczych, stanowiących przedmiot ich zainteresowania.

W chwili obecnej opracowuje się dopiero projekty statutów, jak również określa się zakres działania i uprawnienia spółdzielni, chcąc je uprzywilejować, ograniczając udział sektoru państwowego w gospodarce wiejskiej. Przewiduje się m. inn., że stacje traktorowe (obecnie istnieje ich ok. 100), będące własnością państwa, przekazane zostaną również spółdzielniom.

Poczucie obowiązku wobec państwa i społeczeństwa, poczucie współodpowiedzialności za losy kraju i świadomość współgospodarzenia państwem u chłopa — pozwala przypuszczać, że polityka rządu jugosłowiańskiego oddająca handel na wsi w ręce spółdzielni jest słuszna i wzmoże ogólny potencjał gospodarczy tego kraju. — Wieś jugosłowiańska wydaje się zresztą być w przededniu całkowitej reaktywizacji i pomyślnego rozkwitu.

Piw.

Kłopoty samorządu angielskiego

Kilka miesięcy temu władze samorządowe w Strood (hr. Kentu — południ. Anglia), zwróciły się do Ministerstwa Wojny z prośbą o udzielenie zezwolenia na wykorzystanie baraków na terenie b. obozu wojskowego w Frindsbury. Władze chciały wykorzystać te baraki dla bezdomnych.

Mimo że ministerstwo nie udzieliło swej zgody, we wrześniu br. 25 rodzin squatterów zajęło baraki.

Niedawno Ministerstwo Wojny kategorycznie zażądało od władz samorządowych w Strood, aby natychmiast wysiedliły squatterów, ponieważ baraki potrzebne są dla andersowskiego Korpusu Przysposobienia. Władze samorządowe odmówiły. Jeden z kierowników rady rejonowej oświadczył:

„Nie mamy najmniejszego zamiaru z powodu andersowców wyrzucać bezdomnych Anglików na bruk. Squatterzy urządzili się już jakoś w barakach i nie mamy zamiaru ich stamtąd ruszać". (RAP)

Komuniści w Radzie Miejskiej Sztokholmu

Podczas ostatnich wyborów samorządowych w Szwecji komuniści zdobyli 17 mandatów w nowej radzie miejskiej w Sztokholmie.

Wiceprzewodniczącym rady miejskiej został komunista — Knut Olsen. W skład zarządu miejskiego weszło dwóch ławników — komunistów.

Komunista Persson został wybrany na stanowisko radcy wydziału, do którego kompetencji należą sprawy mieszkaniowe i policja miejska.

W ten sposób komuniści po raz pierwszy biorą udział w organach kierowniczych samorządu Sztokholmu. (RAP).

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE w ZSRR

72,4 miliona m. kw. nowych mieszkań

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

MOSKWA, w październiku

W rozległym froncie budownictwa, rozwijającego się dziś w Związku Radzieckim, istnieją odcinki, które szczególnie zawzięcie są atakowane, absorbując wielę twórczej energii społeczeństwa radzieckiego.

Do takich odcinków należy przemysł lekki, wytwarzający towary masowego spożycia. Do nich należy również budownictwo mieszkaniowe, z którym chcemy pokrótce zapoznać naszych Czytelników.

Przede wszystkim, co mówi w tej sprawie plan pięcioletni.

Asygnuje on na państwowe budownictwo mieszkaniowe 42,3 miliarda rubli, co przewyższa asygnowania na wszystkie rodzaje transportu, również poważnie rozbudowywanego w nowym pięcioleciu. W wymiarach przestrzennych ma to dać nader poważną cyfrę 72,4 miliona m kw. nowych mieszkań.

Te liczby dotyczą jedynie miast i osiedli robotniczych, na wsi zaś drogą dogodnych kredytów i przydziału materiałów w latach 1946—50 zostanie odbudowanych i wybudowanych 3,4 miliona domów.

Specjalna uchwała rządu radzieckiego z dnia 25.8.1946 r. zaleca przyśpieszenie budowy mieszkań na Uralu i w nowych okręgach przemysłowych Syberii. W latach wojny na tych właśnie terenach uruchamiano fabryki i wielkie zakłady przemysłowe, ewakuowane z południowych i centralnych obwodów kraju. W warunkach ówczesnych, gdy fabrykację sprzętu wojennego dla frontu rozpoczynano tutaj nieraz, zanim jeszcze wszystkie maszyny przybyły na miejsce — w takich warunkach budownictwo mieszkaniowe musiało pozostawać w tyle, nie mogło nadążać za budownictwem przemysłowym. Dziś jest to wyrównywane.

W Magnitogorsku budowa mieszkań w ciągu 8 miesięcy br. na 50 proc. przekroczyła rozmiary budownictwa w tym samym okresie roku ubiegłego. Oddano już tu do użytku ponad 50 bloków mieszkaniowych, o ogólnej powierzchni 31.300 m kw. Prócz tego, wybudowano 286 domków indywidualnych o powierzchni użytecznej 9.500 m kw.

Górnicy Uralu i zachodniej Syberii otrzymają 7.000 domów. Do połowy września zakończono budowę 1.507 domów.

Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych w drugiej połowie br. wybudowało w swoim zakresie 65 bloków mieszkaniowych oraz 500 domków indywidualnych. W r. 1947 wybuduje 140 bloków i 3.000 domków. Ministerstwo Przemysłu Chemicznego pozostało nieco w tyle, budując 5.000 m kw. powierzchni mieszkalnej i oddając do dyspozycji robotników i inżynierów około 100 domków indywidualnych. Ministerstwo Białej Metalurgii ZSRR od początku roku wybudowało 62.400 m kw. powierzchni mieszkalnej. Zakończono już 107 i buduje się 568 domków indywidualnych; do końca roku przewidywane jest oddanie do użytku 173.000 m kw. dobrze wyposażonych, nowoczesnych mieszkań.

Ministerstwo Budowy Przedsiębiorstw Naftowych prowadzi budowę domów we wszystkich zagłębiach naftowych. Robotnikom Zjednoczenia „Turkmennieft" przydzielono w tym roku mieszkania o łącznej powierzchni 5.000 m kw., w roku przyszłym zaś planowana jest budowa dalszych 8.000 m kw.

To samo dzieje się i w innych częściach kraju, między innymi na Ukrainie. Zakłady Metalurgiczne im. Dzierżyńskiego wybudowały dla robotników inżynierów nowoczesne domy o 2—3-pokojowych mieszkaniach. — W obwodzie charkowskim szeroko rozwija się budowa domków indywidualnych, popierana długoterminowymi kredytami Banku Samorządu Miejskiego. Podczas gdy w ub. r. wybudowano takich domów 2.500, to w br. powstało ich 5.600; z tej liczby 4.500 należy do inwalidów oraz b. żołnierzy i oficerów wielkiej wojny.

Architekci nie nadążają z wykonaniem projektów. Wielkiej ilości zamówień towarzyszy również rozległa skala form, różnorodność obiektów budowy. Projekty wyróżniają się często niepowszednimi walorami artystycznymi; dotyczy to m. inn. Magnitogorska, gdzie wybudowano piękne gmachy, liczące po 114 mieszkań.

Poważne rozmiary osiągnęło budownictwo domów standartowych. Z decyzji rządu powstaje 18 kombinatów budowy domów. Będą one produkowały sposobem fabrycznym trwałe domy standartowe, których zestawianie odbywać się będzie na miejscu. Niektóre z tych kombinatów już uruchomiono; wśród nich kombinat w Rydze, budujący domy 8-pokojowe dla górników Estonii, nafciarzy Baku i budowlanych Tbilisi. Taki sam kombinat powstaje w Stalingradzie, który produkować będzie domy o łącznej powierzchni 200 tys. m kw. rocznie.

Czynione są wysiłki w kierunku rozszerzenia produkcji nowoczesnych materiałów i mechanizacji robót budowlanych. Niedawna wystawa materiałów budowlanych w Moskwie zademonstrowała poważne osiągnięcia w tej dziedzinie. Widzieliśmy tutaj np. mineralne materiały termoizolacyjne, szklaną watę, dyktę falistą do pokrycia dachów impregnowaną i sklejoną smołą bakelitową, która chroni dach przed ogniem przy temperaturze powyżej 400 st. Na wystawie demonstrowano również ruchomą — na traktorze — cegielnię o wydajności, sposobem suchego wytłaczania, 1.800 sztuk cegły na godzinę.

Na Uralu opracowano specjalną technologię budowy domów, zakładania fundamentów i zaprawiania betonu — podczas mrozów. Wykorzystano przy tym doświadczenie tych, co budowali zimą wielkie piece Magnitogorska, budowali, mimo trudności, zdawało by się — niepokonanych, bo szybka budowa tych pieców konieczna była dla państwa. Ziemia i beton ogrzewane będą elektrycznością. Odkryto tutaj poza tym pewne właściwości sproszkowanego wapna niegaszonego, nadające się do wykorzystania przez tych budowniczych, których zapału nie studzi mróz.

Tak właśnie pokonywane są w tym kraju trudności. Tak realizowane są rozległe plany budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego. A. PAW.

Były faszysta

kierownikiem policji w Rzymie

Kierownikiem policji w Rzymie został mianowany niejaki Saverio Polito, jeden z wybitniejszych urzędników policyjnych za czasów Mussoliniego. Po przewrocie Badoglio, Polito został mianowany kierownikiem straży więzienia. (RAP).

23 lekarzy-morderców na ławie oskarżonych

Po nich staną przed Trybunałem ministrowie, generałowie, finansiści i t. d.

NORYMBERGA, 25.10 (SAP). Jak informuje prasę naczelny prokurator Stanów Zjednoczonych, Talford Taylor, za miesiąc stanie przed sądem w Norymberdze 23 lekarzy - zbrodniarzy hitlerowskich.

W piątek wieczorem sąd w Norymberdze przystąpił do odczytania aktu oskarżenia 23 zbrodniczych lekarzy.

Wśród oskarżonych znajduje się dawny lekarz osobisty Hitlera, dr Karl Brandt, dalej Wolfram Sievers, kierownik „doświadczeń", przeprowadzanych na żywych ludziach w Dachau, kilku „rzeczoznawców" lotnictwa itd.

Na ławie oskarżonych zasiądzie również i kobieta, Berta Oberhausen, lekarka w obozie w Ravensbrueck — pod zarzutem udziału w eksperymentach wiwisekcji na ludziach.

Lekarze niemieccy oskarżeni są o „udział we wspólnym sprzysiężeniu i o zbrodnie przeciw ludzkości".

W akcie oskarżenia podniesiono zarzuty o następujące przestępstwa: doświadczenia, polegające na zamrażaniu ludzi na badaniu wpływu wielkiej wysokości, zakażaniu malarią. Poza tym miały miejsce przeprowadzane na ludziach doświadczenia z gorczycą, gazem, preparatami sulfamidowymi, doświadczenia nad regeneracją tkanki kostnej, mięśniowej i nerwowej, eksperymenty w dziedzinie transplantacji tkanki kostnej, wytrzymałości na przebywanie pod wodą, zakażanie żółtaczką infekcyjną, eksperymenty sterylizacyjne, eksperymentalne zakażanie tyfusem plamistym, eksperymenty z bombami zapalającymi i wreszcie z różnego rodzaju truciznami.

Eksperymenty z reakcją organizmu na wielką wysokość prowadzone były, jak podaje akt oskarżenia, w obozie koncentracyjnym w Dachau między 19 marca 1942 a 19 sierpnia 1942, na zlecenie niemieckich sił lotniczych.

Eksperymentów tych dokonywano w specjalnej kamerze pod niskim ciśnieniem, imitującym warunki coraz to większego oddalania się od powierzchni ziemi, aż do ciśnienia, odpowiadającego wysokości 68.000 stóp. W wyniku tych eksperymentów wiele ofiar zmarło w kabinie, inne poważnie ucierpiały na zdrowiu, i musiały znosić straszne cierpienia.

Wszyscy oskarżeni, w liczbie 23 osób, pomieszczeni są w więzieniu norymberskim.

PARYŻ, 25.10 (PAP). Generalny prokurator Stanów Zjednoczonych Taylor zakomunikował w Norymberdze — jak donosi agencja France Presse — do końca przyszłego roku zostaną przeprowadzone procesy przeciwko 250 do 500 najwybitniejszym osobistościom III Rzeszy, wybranym spośród 2 tysięcy hitlerowskich zbrodniarzy, znajdujących się obecnie w więzieniach w amerykańskiej względnie brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Procesy te zostaną wytoczone przeciwko lekarzom, członkom partii, policji, armii, przemysłu i finansjery.

Prokurator Taylor zakomunikował, że o ile sala dawnego Pałacu Sprawiedliwości w Norymberdze okaże się za małą, procesy odbędą się również w miastach okolicznych, w pierwszym zaś rzędzie w Ratisbonie i Bambergu.

Na ławach oskarżonych zasiądą m. inn.: b. hitlerowcy ministrowie — sprawiedliwości, Thierach, rolnictwa — Darre i Backe, generałowie — Milch, Guderian i Reinecke, zastępca powieszonego Jodla — gen. Warlimont, obergruppenfurhrer SS— Pohl, na którym ciąży zarzut organizacji obozów koncentracyjnych.

Wśród przemysłowców hitlerowskich znajdą się przede wszystkim potentaci Zagłębia Ruhry — Thyssen i Alfred Krupp, obok nich zaś szef trustu stalowego — Fliek, dyrektorzy I. G. Farbenindustrie — Smitz i Schentzler.

Proces przeciwko przedstawicielom ciężkiego przemysłu i finansjery niemieckiej rozpocznie się prawdopodobnie w styczniu 1947 r.

W końcu, jako najbliżsi oskarżeni, przewidziani są b. szef prasy niemieckiej — Dietrich, b. komisarz Rzeszy na Ukrainie, a uprzednio gauleiter Wschodnich Prus — Koch, b. sekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych — Stuckart, oraz p. o. ministra sprawiedliwości — Schlegerberger.

Agencja France Presse komunikuje dodatkowo z Norymbergi, iż wśród hitlerowców, którzy mają wkrótce zasiąść na ławie oskarżonych podano oficjalnie nazwiska marszałka Brauchitscha, sekretarza kretarza stanu, jednego z najbliższych kancelarii Rzeszy — Lammersa oraz sekretarza stanu, jednego z najbliższych współpracowników Hitlera — Meissnera.

Wśród oskarżonych znajdzie się również b. szef sztabu Wehrmachtu, marszałek Halder.

(SAP) Jak oświadczył jeden z dobrze poinformowanych obserwatorow w Pałacu Sprawiedliwości, uniewinniony Schacht nie omieszka czynić wiele trudności przy opracowaniu procesów przeciw ciężkiemu przemysłowi i wielkiej finansjerze hitlerowskiej, gdy dojdzie do procesu w styczniu 1947 r.

Wielki przemysł niemiecki

odbudowuje się na terenie... Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK, 25.10. — Sąd apelacyjny w Waszyngtonie przyznał szwajcarskiej firmie I. G. Chemie, zagranicznej filii wielkiego koncernu niemieckiego, I. G. Farbenindustrie, fabrykę chemiczną „General Aniline", znajdującą się na terenie Stanów Zjednoczonych.

Przedsiębiorstwo to zostało skonfiskowane przez rząd Stanów Zjednoczonych podczas wojny, jako oparte na utajonym kapitale niemieckim. Wartość tych zakładów wynosi 70 milionów dolarów. Jeżeli rząd amerykański nie odwoła się od tej decyzji do Sądu Najwyższego, to I. G. Farbenindustrie odzyska wielkie przedsiębiorstwo.

Dziennik „PM" twierdzi, że wyrok ten przypisać należy zakulisowej działalności potężnych amerykańskich koncernów chemicznych, związanych przed wybuchem wojny z niemieckim przemysłem chemicznym i obawia się, czy wkrótce I. G. Farbenindustrie nie wystąpi znowu na międzynarodowym rynku gospodarczym.

Niemcy popierali kandydaturę Dewey'a

bo chcieli z nim zawrzeć kompromisowy pokój

NOWY JORK, 25.10. — Dziennik „Daily Mirror" twierdzi, że wiceprokurator dla spraw specjalnej wagi Rogge przedłożył amerykańskiemu ministerstwu sprawiedliwości raport, zawierający zeznania przywódców hitlerowskich Goeringa, Ribbentropa i innych, z których wynika, że podczas wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych w roku 1944, niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych popierało kandydaturę obecnego gubernatora Stanu Nowy Jork, republikanina Dewey'a przeciwko Rooseveltowi. Niemcy stali na stanowisku, że w razie wyboru Dewey'a możliwy będzie kompromisowy pokój.

„Daily Mirror" zarzuca ministerstwu sprawiedliwości, iż nie chce ogłosić raportu wiceprokuratora Rogge'a.

Nowa ordynacja wyborcza we Francji

daje głosującym większą swobodę wyboru

PARYŻ, 25.10 (PAP). W ordynacji wyborczej, która obowiązywać będzie podczas głosowania do Zgromadzenia Narodowego w dniu 10 listopada, wprowadzono pewną inowację, która daje wyborcom większą swobodę.

Według dotychczasowego systemu wyborcy mogli głosować tylko na listy, a nie mogli zmieniać kolejności nazwisk, wypisanych na tych listach. Według obowiązującej obecnie ustawy wyborczej, każdy z głosujących ma prawo na marginesie przy nazwisku kandydata wypisać kolejny numer.

Komplikuje to obliczanie wyników wyborów, gdyż najpierw trzeba obliczyć, jakie listy w danym okręgu otrzymały większość, a następnie ustalić, jacy kandydaci danej listy otrzymali największą ilość głosów. Jednakże Zgromadzenie Konstytucyjne zdecydowało się na wprowadzenie tego systemu, ponieważ daje on wielką swobodę wyboru głosującym.

Prowokacyjna decyzja gen. Franco

Dał się mianować obywatelem honorowym spalonej Guernici

LONDYN, 25.10. (PAP). Decyzja przyznania honorowego obywatelstwa miasteczku Guernica generałowi Franco wywołała niekorzystne wrażenie w londyńskich kołach politycznych.

Miasteczko baskijskie Guernica, położone w pobliżu zatoki Biskajskiej, było zbombardowane i spalone w dniu 26 kwietnia 1937 r. przez lotników na samolotach niemieckich, walczących po stronie wojsk generała Franco.

Miarodajny rzecznik brytyjski oświadczył w piątek, iż jest „zdziwiony, że generał Franco zdecydował się przypomnieć światu o zniszczeniu Guernica przez bomby niemieckie".

Oprawcy ze Stutthofu

uniewinnieni przez sąd angielski

LONDYN, 25.10 (PAP). Brytyjski sąd wojskowy w Flensburgu, na granicy niemiecko - duńskiej, skazał na śmierć — według doniesienia agencji Reutera — 3 b. SS-manów za współudział w spowodowaniu śmierci 40 więźniów obozu koncentracyjnego na pokładzie statku więziennego.

Statek ten przewoził więźniów z obozu w Stutthofie do obozu w Flensburgu. 200 więźniów zmarło po drodze na skutek okrótnych warunków, zaś dalszych 40 — same kobiety — zastrzelili strażnicy. 7 oskarżonych uniewinniono dzięki „sprzecznym" zeznaniom.

Interwencja ZSRR

w obronie arcybiskupa Wiktora

MOSKWA, 25.10 (PAP). Agencja Tass donosi z Szanghaju, że władze chińskie aresztowały głowę kościoła prawosławnego w Chinach, arcybiskupa Wiktora pod zarzutem rzekomej współpracy z Japończykami. Władze chińskie potraktowały aresztowanego dostojnika kościoła prawosławnego jak zwykłego przestępcę, zakuwając go w kajdany i osadzając w więzieniu dla przestępców kryminalnych.

Arcybiskup Wiktor jest obywatelem Z. S. R. R. Niezwłocznie po aresztowaniu arcybiskupa, konsul generalny ZSRR w Szanghaju Halin, udał się do przedstawiciela chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych, składając protest i żądając wyjaśnień w sprawie aresztowania arcybiskupa Wiktora.

Od wolności politycznej

do demokracji gospodarczej

PRAGA, 25.10. (PAP). W wywiadzie opublikowanym w wychodzącym w Belgradzie tygodniku ekonomicznym „Budovatel", prezydent Benesz oświadczył, że „każdy dzisiaj zdaje sobie sprawę z tego, że liberalna demokracja skończyła się.

Ustala się nowy system demokracji społecznej, jednakże wyeliminowanie dawnego systemu zajmie sporo czasu. Nowy typ demokracji polega na zastosowaniu jednocześnie demokracji gospodarczej, społecznej i politycznej. W chwili obecnej — zaznaczył prezydent — musimy zrobić krok naprzód od wolności politycznej do demokracji gospodarczej".

Indie chcą zasiadać

w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 25.10 (PAP). Siostra Pandit Nehru, pani Vialamshi Pandit, która stoi na czele delegacji hinduskiej na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, oświadczyła, że Indie wysuną swą kandydaturę na stanowisko niestałego członka Rady Bezpieczeństwa.

2.500.000 bezrobotnych

we Włoszech

RZYM, 25.10. (PAP). Minister robót publicznych Romita oświadczył na konferencji prasowej, że we Włoszech znajduje się obecnie 2 i pół miliona bezrobotnych. Rząd opracował plan robót publicznych, który przewiduje zatrudnienie 816 tysięcy robotników.

Jutro wybory w Bułgarii

Front Ojczyźniany walczy o postęp i demokrację

SOFIA, 25.10. (SAP). — Przed wyborami do Zgromadzenia Konstytucyjnego (Weliko Narodno - Sobranje) czynione są ostatnie przygotowania.

W miastach i wsiach odbywają się zebrania i wiece, które zwoływać może każdy obywatel, bez specjalnego pozwolenia władz. Opozycja korzysta z tych samych praw.

Front Ojczyźniany walczy o zdobycie wyborów, wyjaśniając, że cały naród i kraj potrzebują konstytucji w duchu nowych czasów.

Opozycja stoi na stanowisku pozostawienia starej konstytucji, zmieniając tylko niektóre terminy i nazwania.

Opozycja sprzeciwia się udzielenia prawa wyborczego wojsku i młodzieży.

W sprawie polityki zagranicznej również istnieją różnice. Opozycja stara się pod maską zachodniej demokracji ukryć ścisły swój związek z reakcją światową, ostrze której skierowane jest przeciwko jedności narodów słowiańskich.

Front Ojczyźniany występuje w wyborach w jednym bloku.

W niedzielę, 27 bm. do urn wyborczych pójdą wszyscy obywatele bułgarscy, którzy ukończyli 18 lat. Ci, którzy ukończyli 23 lata, mogą być wybierani.

Kandydatury są wysuwane przez partie polityczne, organizacje gospodarcze lub naukowe oraz przez 10 piśmiennych obywateli.

Głosowanie nie jest osobiste i tajne.

Jedna komisja wyborcza przypada na 400 głosujących.

Jugosławia nie ustanie w walce o swe prawa

Przemówienie marszałka Tito w sprawie Triestu

BELGRAD, 25.10 (PAP)). — W obecności olbrzymich tłumów marszałek Tito wygłosił w Postoinie (Słowenia) doniosłe przemówienie, w którym dał wyraz stanowisku Jugosławii wobec dyskusji i postanowień w jej sprawie na Konferencji Paryskiej.

„Wszyscy wiedzą — oświadczył marszałek — jak jesteśmy rozgoryczeni widząc, do jakiego stopnia nie bierze się pod uwagę praw naszych narodów.

Zadając pytanie, dlaczego w tak krótkim czasie pewne mocarstwa zajęły wrogie wobec Jugosławii stanowisko, marszałek odpowiedział, iż wynika to z chęci zdyskontowania z wojny olbrzymich korzyści.

Na temat Triestu i Austrii będzie się jeszcze mówiło, ale w chwili obecnej trudno jest Jugosławii uzyskać pomyślną dla niej decyzję, albowiem dawni sprzymierzeńcy zapewnili sobie z góry odpowiednią ilość głosów.

W dalszym ciągu przemówienia marszałek Tito mówił o wewnętrznym zjednoczeniu, które dowiedzie, że decyzyje Konferencji Paryskiej nie są w stanie osłabić narodów Jugosławii.

Jak wykuwa się lepsza przyszłość?

Robotnicy odbudowują swoje warsztaty pracy

Jeżeli ktokolwiek narzekał, że cukier, który otrzymał na kartki ma zdecydowanie żółty odcień, czego przed wojną nie było, jeżeli narzekał, że papier nie posiada przedwojennej białości — czy zastanowił się dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź jest prosta — brak ultramaryny. Powstaje pytanie, czy możemy w Polsce produkować ultramarynę? Tak jest — możemy i produkujemy. I to jest jeden jeszcze triumf wielkiego, niezmordowanego wysiłku świata pracy — polskiego robotnika i polskiego technika.

Jak było

Kiedy robotnicy fabryki „Ultramaryna" w Kaliszu po wyzwoleniu przybyli na swój teren pracy oczom ich ukazał się widok straszny. Fabryka leżała w gruzach, zewsząd sterczały pordzewiałe, pogięte części maszyn, dymiły dopalające się zgliszcza. I zdawało się, że to już koniec, że fabryki nie odbuduje się nigdy. Ale przecież ultramaryna jest nieodzownie potrzebna na cele przemysłowe i to zdecydowało. Państwo potrzebuje ultramaryny, i my mu ją damy, zadecydowali robotnicy. Raz jeszcze entuzjazm, ofiarność i zrozumienie potrzeb państwa odniosły triumf.

A jednak odbudowa

Zjednoczenie Farb i Lakieru wysłało na teren fabryki ekipę, która zdecydowała po kilkudniowym grzebaniu się w gruzach, że odbudowa fabryki wypadnie taniej, niż budowa nowej. Koszta odbudowy obliczono na 15 milionów. Fabryka już jest odbudowana, a koszt odbudowy wyniósł 8 milionów. Jak się to stało?

Tajemnica jest prosta. Robotnicy budowali dla siebie, dla swojego państwa, nie dla kapitalisty, nie żeby czyjeś kieszenie napełniać — więc oszczędzało się każdy grosz. Budowano systemem gospodarczym — stworzono własne warsztaty stolarskie, ślusarskie i jakie tam było potrzeba i tylko większe, trudniejsze roboty oddawano firmom prywatnym. W ten sposób zaoszczędzono 7 milionów zł.

Dla siebie i na swo em

Tempo pracy było oszałamiające. Od pierwszej chwili, od pierwszej wywiezionej furmanki gruzu, nie słabło ani na chwilę. I kiedy robotnik fabryki, tow. Kamiński na uroczystości otwarcia fabryki powiedział: „nie przyszliśmy do fabryki, by tylko zarabiać, lecz by zgotowac lepszą przyszłość dla naszych rodzin, dla całej Polski, gdyż nie da nam jej ani Anglia, ani Ameryka, lecz jedynie nasze twarde dłonie robotnicze stworzą nową rzeczywistość" — to nie ma w tym zdaniu ani śladu napuszonego frazesu okolicznościowych uroczystości — jest siła twardej polskiej rzeczywistości, jest echo czynu polskiego świata pracy, który tę rzeczywistość wykuwa w ciężkim trudzie, ale z wiarą, ale z perspektywą lepszej przyszłości.

Spełniliśmy swój obowiązek

Symboliczne rozpalenie pierwszego pieca odbyło się bardzo uroczyście. Krótko przemówił dyrektor naczelny, a cały sens jego przemówienia zawierał się w jednym, krótkim, mocnym zdaniu, brzmiącym jak meldunek z pola bitwy: „spełniliśmy swój obowiązek wobec państwa". Ciężka i trudna, mozolna i często ponad siły była praca przy odbudowie. Nieraz i ręce opadały, a i zarobki były nikłe, zbyt nikłe w stosunku do potrzeb. Ale nikt przecież nie odstał, nikt nie zdezerterował z pola bitwy o lepszą przyszłość — dlatego właśnie, żeby móc usłyszeć, żeby móc powiedzieć sobie to jedno krótkie zdanie, zawierające całą głębię treści: spełniliśmy nasz obowiązek wobec państwa.

I kiedy sekretarz koła PPR powiedział: „zdobyczy wydrzeć sobie nie pozwolimy", to wyraził uczucia wszystkich, których ręce stwardniały przy ciężkiej pracy w imię własnej przyszłości.

Kim są działacze P S L?

Wiceprezes zarządu szpiegował na rzecz Niemiec

W Głogowie aresztowano wiceprezesa powiatowego zarządu PSL MICHAŁA IZYDORCZYKA.

Stwierdzono, że podczas okupacji Izydorczyk współpracował ściśle z Niemcami. Gdy fakt ten wyszedł na jaw i gdy dołączył się do niego zarzut szpiegostwa na rzecz Niemiec, władze bezpieczeństwa w Poznaniu aresztowały Izydorczyka. Udało mu się jednak zbiec z więzienia i w czerwcu br. przybył do Głogowa.

W Głogowie Izydorczyk stał się jednym z czołowych działaczy PSL na tym terenie i został wiceprezesem zarządu powiatowego, rozwinął ożywioną działalność politycznq tego Stronnictwa.

PODKRESLIC NALEZY JESZCZE, ZE PRZY REWIZJI U IZYDORCZYKA ZNALEZIONO BROŃ.

Aresztowano również dwóch innych członków zarządu powiatowego PSL w Głogowie, a mianowicie: PREZESA GOSŁAWSKIEGO MIKOŁAJA I SKARBNIKA PIEKARZA TOMASZA ZA TO, ŻE POSIADALI NIELEGALNIE BROŃ, JAK ROWNIEŻ PRZECHOWYWALI I ROZPOWSZECHNIALI ANTYRZĄDOWE ULOTKI.

„Dla dobra Polski Ludowej"

Jednolitofrontowe zebranie w elektrowni łódzkiej

W elektrowni łódzkiej odbyło się wspólne zebranie przedwyborcze członków PPS i PPR. W zebraniu wziął udział tow. Ignacy Loga - Sowiński. I sekretarz Woj. Komitetu PPR, oraz tow. Henryk Wachowicz, I sekretarz Łódzkiego Komitetu PPS.

Po wysłuchaniu referatów politycznych tow. Wachowicza i tow. Sowińskiego zebrani uchwalili rezolucję, zawierającą silne akcenty jednolitofrontowe.

Rezolucja mówi m. inn.: „stojąc twardo i nieugięcie na gruncie ścisłej współpracy i jedności działania obu partii robotniczych, zapewniamy, że pracować będziemy solidarnie i niezachwianie w interesie jednolitego frontu robotniczego dla dobra Niepodległej i Demokratycznej Polski Ludowej".

Tak trzeba

Jeszcze w lipcu br. w zakładach przemysłowych „A. G. Borst" w Zgierzu wybuchł pożar, którego pastwą padł budynek przędzalni. Ponieważ Miejski Wydział Techniczny ze względu na brak sił roboczych dotychczas nie przystąpił do usuwania zgliszcz, z inicjatywy ob. Wieczorka pracownicy sami wzięli się do dzieła.

Pracownicy umysłowi z dyrektorem naczelnym na czele poświęcili bezinteresownie parę godzin pracy po zajęciach biurowych na usuwanie śladów pożaru. W parę dni później do pracy przystąpiła cerowalnia. Pogorzelisko wkrótce będzie uprzątnięte i pracownicy przystąpią do odbudowy.

Na karę śmierci

Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku skazał na karę śmierci **Wiktora Wigdę**, członka NSZ, który zatrzymał na szosie z bronią w ręku i obrabował jadących motocyklem Dąbrowskiego i Bielawskiego.

Świeże owoce na zimę

Dolny Śląsk to nie tylko ciężki przemysł. Rozwijają się tu wspaniale przemysł spożywczy, zwłaszcza zaś piwowarstwo i przetwory owocowe. Do tych ostatnich należą wina, których D. Śląsk produkuje 50 proc. całej naszej produkcji oraz tzw. „płynny owoc".

Najnowszym produktem nieznanym u nas jeszcze, jaki przemysł spożywczy wyrabia obecnie jest „owoc mrożony".

Ostatnio Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przeprowadza reorganizację dotychczasowych Zjednoczeń Przemysłu Spożywczego i centralizację ich, co ma na celu usprawnienie gospodarki na tym odcinku.

Dla uregulowania cen w całym kraju utworzone będą branżowe biura sprzedaży.

Zabił człowieka

bo mu przeszkodził spać

Przed Sądem Doraźnym w Gdańsku stanął bosman Kazimierz Wosik, oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci. Wosik zastrzelił studenta 17-letniego Ludwika Kubinowskiego, ponieważ ten rozmawiał głośno na ulicy, nie dając mu spać. Zdenerwowany bosman wychylił się przez okno, strzelając jak sądził w powietrze. Dopiero następnego dnia dowiedział się, że zabił człowieka.

„CHŁOPSKA DROGA"
TYGODNIK PPR DLA WSI

»SG 6W« pomoże wybrnąć z trudności

Silnik, który odpowiada naszym potrzebom

Gdy przystępowaliśmy do odbudowy naszego młodego państwa, przemysł leżał w gruzach. W gruzach leżał i przemysł samochodowy. Nie mieliśmy dostatecznej ilości aut, nie mieliśmy maszyn. Na tym odcinku zdani byliśmy całkowicie na obcą pomoc.

Przed naszym młodym przemysłem stanęło zadanie skonstruowania silnika, który by przy minimalnym zużyciu benzyny nadawał się do różnych typów karoserii. Zadanie to wziął na siebie młody inżynier, dyrektor Państwowych Zakładów Samochodowych w Gliwicach, tow. inż. Wieczorek.

W maju ub. roku przystąpił do projektowania nowego silnika — i już po trzech miesiącach prób projekt był gotowy. Jest to 6-cylindrowy silnik benzynowy „SG 6W", odpowiadający wszelkim wymaganiom. Silnik ten przy małych zmianach nadaje się do najrozmaitszych typów wozów.

„SG 6W" wystawiony na Wystawie Przemysłu Śląska Opolskiego w Gliwicach jest niejako pomnikiem twórczej i ofiarnej pracy polskiego inżyniera i polskiego robotnika w konkretnym wypadku Jana Borka, Jana Hołyńskiego i Antoniego Kosiby, którzy odznaczyli się specjalną ofiarnością przy jego budowie.

„SG 6W" nie jest jedynym wynalazkiem inż. Wieczorka. Ogólne zainteresowanie budzi na Wystawie prototyp podwozia również jego konstrukcji. W podwoziu tym charakterystyczne jest umieszczenie kabiny szofera na silniku co zwiększa znacznie ładowność wozu.

I wreszcie trzeci wynalazek tow. Wieczorka mogący przynieść olbrzymie oszczędności przy remoncie samochodów, to szlifierka do wałów korbowych. Jest to maszyna lekka, zastępująca w zupełności 7-tonowe i drogie (12 tys. dolarów) szlifierki amerykańskie, przy czym praca na niej nie wymaga specjalnych kwalifikacji.

Państwowe Zakłady Samochodowe w Gliwicach, gdzie wykonane zostały wymienione modele zasługują na jak największe uznanie i pomoc.

Robotnicy tutejsi, pionierzy — twórcy, bez wielkich słów, bez deklamacji dokonują wielkich czynów. I potrafią pokonać wszelkie trudności. Nie było polskich modeli — skonstruowali je. Nie było polskich fachowców — wyszkolili ich. Szkoła monterów samochodowych przy PZS przygotowała już do pracy pierwszy rocznik wykwalifikowanych monterów.

(ZK)

Sensacyjny proces w teatrze

Publiczny sąd nad „Przeprowadzką" Rostworowskiego

Szczecin przeżywał ostatnio sensację kulturalną. Była nią publiczna „rozprawa sądowa", nad sztuką K. H. Rostworowskiego p.t. „Przeprowadzka", która odbyła się w sali Teatru Polskiego.

Rozprawa wzbudziła olbrzymie zainteresowanie społeczeństwa szczecińskiego.

Odegrano najpierw 3-ci akt sztuki, dając w ten sposób „wizję lokalną".

W „przewodzie sądowym" po odczytaniu „aktu oskarżenia", przesłuchiwano świadków oskarżenia i obrony, udzielając następnie głosu rzecznikom prokuratury i adwokatury. W wyniku rozprawy Sąd, uznając za słuszne motywy oskarżenia jak: aspołeczność, apolityczność, amoralność, nierealność postaci etc. wydał wyrok potępiający sztukę Rostworowskiego.

Zaznaczyć trzeba, że publiczność utrzymywała cały czas doskonały kontakt z „Trybunałem", dokumentując każdorazowo swoje stanowisko spontanicznymi oklaskami i okrzykami.

Ziemniaków będziemy mieli dosyć

Winowajcami drożyzny są — jak zwykle — spekulanci

W poszczególnych większych ośrodkach miejskich, na terenie całego prawie kraju w ostatnim czasie dała się zauważyć pewna zwyżka cen kartofli, która wywołała wśród szerokich mas konsumentów uzasadniony niepokój.

Z całego kraju napływają informacje, które głoszą jednomyślnie, że urodzaj ziemniaków jest wyjątkowo dobry. Wykopki wszędzie przechodzą pod znakiem obfitego urodzaju, który zapewnia naszemu krajowi wystarczającą ilość ziemniaków zarówno na potrzeby konsumcyjne, jak i dla przemysłu spożywczego.

Nie może wobec tego być mowy o braku kartofli na rynku.

Jakaż jest tedy przyczyna zwyżki cen, skoro nie ma po temu żadnych obiektywnych przyczyn?

Nadmierne pośrednictwo.

Jakaż jest tedy przyczyna zwyżki cen, skoro nie ma po temu żadnych obiektywnych przyczyn?

Przyczyna leży w złej organizacji rynku i w niedocenianiu spekulacji. Jak już w swoim czasie podano do wiadomości publicznej władze powzięły uchwałę, aby zaopatrzenie ludności pracującej miast w ziemniaki zdecentralizować i przekazać sprawę zakupu kartofli dla aprowizacji kartkowej terenowym organom aprowizacyjnym.

Liczono, że po zniesieniu świadczeń rzeczowych i dobrych zbiorach podaż ziemniaków na wolnym rynku będzie tak znaczna, iż zakup niezbędnej ilości ziemniaków nie będzie wymagał żadnych specjalnych zarządzeń reglamentacyjnych.

Niestety, spekulacja na wolnym rynku zdołała częściowo pokrzyżować te rachuby. W najważniejszych ośrodkach wielkomiejskich spekulacja zdołała wytworzyć sztuczny niedobór ziemniaków na rynku, wyśrubować ceny i, wywoławszy panikę, stworzyć chwilowy „run".

Przy akompaniamencie plotek, puszczanych przez szeptaną propagandę, nie uczciwym kupcom i spekulantom udało się nastraszyć „szarego obywatela" i skłonić go do robienia zapasów na zimę.

Handel spółdzielczy i państwowy nie zdołał niestety w porę interweniować, aby pokrzyżować machinacje spekulantów. W rezultacie cena ziemniaków w handlu detalicznym podskoczyła w Warszawie, Łodzi i innych większych miastach od 7—8 zł za kilogram.

Jaka jest cena ziemniaków.

Tymczasem cena płacona producentom (państwowym majątkom ziemskim i chłopom) — aż do dnia dzisiejszego nie przekracza 2 — 3 zł za kilo. W woj. poznańskim, najbardziej bogatym w ziemniaki, cena partyj wagonowych nie przekracza dwuch zł za kilo. W kilkudziesięciu kilometrach od Warszawy można dostać tysiące ton ziemniaków po cenie nie przekraczającej 3 zł za kilo. Jedynie w województwie krakowskim i kieleckim cena jest nieco wyższa. Do konsumenta ziemniaki natomiast trafiają po przejściu całego „łańcuszka" pośredników po cenie 3—4 razy wyższej, niż płaciło się chłopu.

Cała olbrzymia różnica w cenie trafia do kieszeni pośredników.

Natomiast gorzelnie i krochmalnie w tym samym czasie zakupiły bezpośrednio u chłopów prawie całą potrzebną im ilość ziemniaków. Nie przepłaciły przy tym ani grosza, dając chłopom dobrą cenę.

W ten sam sposób zakupiły większe ilości ziemniaków organy zaopatrzenia wojska, Min. Bezpieczeństwa i szereg innych. M. inn. dostarczono dla zaopatrzenia ludności pracującej Łodzi większą część kontyngentu półrocznego i w rezultacie cena ziemniaków na wolnym rynku w Łodzi gwałtownie spadła.

Jednakże niektórzy nieudolni „zaopatrzeniowcy" poddali się panicznym nastrojom i zaczęli płacić wygórowaną cenę.

Ingerencja władz stała się konieczna.

W tej sytuacji stała się konieczna ingerencja władz rządowych. Trzeba było w drodze zarządzeń państwowych przywrócić porządek na rynku i pohamować apetyty nieuczciwych pośredników.

Na mocy uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów powołano Komisarza Akcji Ziemniaczanej. Na stanowisko to został wyznaczony dyr. Funduszu Aprowizacyjnego, tow. Gurowski.

Przede wszystkim Komisarz uzgodnił z przemysłem spożywczym, że ten chwilowo zawiesi zakupy ziemniaków dla celów produkcyjnych. Powtóre zniesione zostały wszelkie bariery terenowe w obrocie ziemniakami, które ostatnio hamowały przewóz ziemniaków z województw produkcyjnych do konsumcyjnych.

Następnie Komisarz zarządził, aby PKP dostarczały w pierwszej kolejności niezbędnej ilości krytych wagonów dla przewozu ziemniaków i aby transportowanie ziemniaków koleją odbywało się na podstawie specjalnych listów przewozowych, zaopatrzonych w pieczęć Min. Aprowizacji.

Komisarz mianował swoich pełnomocników do wszystkich województw „ziemniaczanych", aby dopilnowali prawidłowości obrotów. Wydelegowani przez Komisarza inspektorzy kontrolują obrót kartoflami i mają prawo w razie konieczności przeadresować poszczególne transporty ziemniaków do tych miejscowości, które najbardziej odczuwają brak ziemniaków.

Ziemniaków nie zabraknie.

Rezultaty tych zarządzeń nie dadzą na siebie długo czekać. Najważniejsze ośrodki konsumcyjne już w najbliższych dniach otrzymają większe transporty ziemniaków. Idzie tu przede wszystkim o woj. śląsko-dąbrowskie i Warszawę (Łódź bowiem jak wskazaliśmy powyżej już jest w lepszej sytuacji). W ten sposób aprowizacja kartkowa ziemniakami będzie w pełni wykonana zgodnie z uchwałą władz rządowych.

W końcu należy rozproszyć obawy związane z nastaniem wczesnej zimy. Nie grozi nam niebezpieczeństwo, że ziemniaki zamarzną w wagonach, albo w magazynach. Fala chłodów i przymrozków minęła. Za parę dni oczekiwana jest, według zapewnień PIM, ocieplenie, które utrzyma się przez czas dłuższy, abyśmy zdążyli akcję ziemniaczaną doprowadzić skutecznie do końca.

Ziemniaków będziemy zatem mieli dosyć. (a)

Polski cement na rynkach świata

Produkujemy i wywozimy coraz więcej

Zjednoczenie Fabryk Cementu obejmuje 12 będących w ruchu cementowni, oraz 9 cementowni zdemontowanych, lub takich, które ucierpiały od działań wojennych tak dalece, że nie mogą być obecnie uruchomione (4 szczecińskie, 5 opolskich).

Oprócz cementowni pod zarządem Zjednoczenia znajdują się młyny i łomy gipsowe w Czernicy oraz fabryka „Worek" w Szczakowie, produkująca worki do cementu.

Zjednoczenie zatrudnia ok. 9.000 pracowników.

W roku bież. w pierwszym kwartale rzucono na rynek wewnętrzny 139.303 ton cementu, w drugim kwartale — 188.449 ton, w trzecim kwartale — 329.774 tony.

Eksport zagraniczny we wrześniu br. drogą lądową wynosi 100.047 ton, drogą morską — 217.691 ton. Eksport przekroczył wielokrotnie przedwojenny. Rynkami naszymi na cement są: ZSRR, Szwecja, Malta, Brazylia i Dakar.

W planie trzyletnim uwzględnione są przede wszystkim inwestycje w czynnych cementowniach i remonty nieczynnych. Konieczność ich podyktowana jest koniunkturą krajową i światową, jaka istnieje obecnie dla polskiego cementu.

Kampania cukrownicza rozpoczęta

Pierwsze 5 milionów kilo cukru

Tegoroczna kampania cukrownicza już się rozpoczęła i niedługo rzuci na rynek nowe zapasy cukru.

Na dzień 18 bm. czynnych było 11 cukrowni. Odebrano od plantatorów 5.979.700 q buraków, przerobiono 490.400 q, z czego wyprodukowano 51.100 q cukru białego.

W Zjednoczeniu Okręgu Lubelskiego czynne są cztery cukrownie: Lublin, Garbów, Klemensów i Częstocice. Odebrano 2.404.400 q buraków, przerobiono 339.200 q, z czego wyprodukowano 42.000 cukru.

W Zjednoczeniu Okręgu Poznańskiego czynna jest cukrownia „Gniezno". Odebrano 609.500 q buraków, przerobiono 23.600 q, wyprodukowano cukru białego 1.200 q.

W Zjednoczeniu Okręgu Pomorskiego czynne są 3 cukrownie: Brześć, Ostrowite i Dobre. Odebrano 964.400 q buraków, przerobiono 99.700 q, z czego wyprodukowano 6.100 q cukru.

W Zjednoczeniu Okręgu Śląsk Opolski czynne są trzy cukrownie: „Ząbkowice", „Szalejewo" i „Wieluń". Odebrano 676.700 q buraków, przerobiono 27.900 q, wyprodukowano 1.800 q cukru.

W Zjednoczeniu Okręgu Śląsk Dolny odebrano 70.600 q buraków, a w Okręgu Gdańsk — 17.600 q buraków.

Plan trzyletni przewiduje

miliard złotych na odbudowę Wrocławia

Trzyletni plan odbudowy Wrocławia przewiduje, że liczba ludności wynosząca obecnie 180 tysięcy zwiększy się co najmniej dwukrotnie.

Wrocławska Dyrekcja Odbudowy, w trosce o zabezpieczenie dachu nad głową coraz liczniej przybywającej do Wrocławia ludności, nadal odbudowuje i remontuje uszkodzone lub spalone budynki mieszkalne. Dzięki uzyskanym z Ministerstwa Odbudowy kredytom, dyrekcja przystąpi niebawem do dalszych prac, związanych z odbudową nie tylko budynków mieszkalnych, ale i kościołów, gmachów użyteczności publicznej, szkół i urzędów.

Ministerstwo Odbudowy przeznacza w trzyletnim planie na odbudowę Wrocławia ponad miliard złotych.

Celem jak najszybszego ukończenia projektów odbudowy miasta, Wrocławska Dyrekcja Odbudowy zorganizowała specjalne biuro planowania miasta, w którym pracuje grono architektów.

Dotychczas odbudowano, wyremontowano i odnowiono ok. 20 szkół powszechnych, 8 szkół średnich oraz kilka budynków wyższych uczelni z laboratoriami i pracowniami.

Odbudowano również szereg szpitali, urzędów i gmachów państwowych, odnawia się gotycki ratusz, przystąpiono do remontu katedry, kościołów św. św. Elżbiety, Idziego i Antoniego. Poza tym uporządkowano dla celów komunikacyjnych około 220 km jezdni, i usunięto blisko 80 tys. m sześć. gruzu oraz rozebrano ponad 1 tys. kompletnie zniszczonych budynków.

Młyny na Dolnym Śląsku

Akcja zagospodarowania Ziem Odzyskanych trwa. Na Dolnym Śląsku znajdują się pod zarządem Państwowego Zjednoczenia Młyńsko - Piekarskiego 52 młyny o zdolności przemiałowej ponad 15 ton na dobę. Są to młyny elektryczne, turbinowe, parowe i wodne. Ogólna ich moc wynosi 7.936 KM; zatrudniają 1.500 pracowników.

Do najbardziej nowocześnie urządzonych młynów, nie tylko w Polsce, ale i w Europie należy młyn w Oleśnicy. Przy młynie wybudowanym w 1941 roku, znajdują się silosy o pojemności 5.200 ton. Zdolność przemiałowa młyna wynosi 45 ton pszenicy oraz 40 ton żyta na dobę.

Młyn jest zautomalyzowany, poruszany siłą motorów elektrycznych o łącznej mocy 620 kW, posiada samoczynne urządzenia przeciwpożarowe, własne stacje pomp i bocznice kolejowe. Koszt uruchomienia młyna częściowo zdemontowanego wyniósł ponad 3 miliony złotych. Zadaniem młyna w Oleśnicy jest przemiał zboża dla robotników przemysłu węglowego Górnego Śląska oraz Wrocławia.

Otwarcie linii kolejowej

Dnia 21 października br., odbyło się uroczyste otwarcie linii kolejowej Tarnów—Szczucin. Prace nad odbudową tej linii rozpoczęto w maju br.

Koszty szkolenia zewodowego

Koszty szkolenia zawodowego, które pokryje Ministerstwo Przemysłu na terenie Ziem Odzyskanych, wynoszą rocznie 420 milionów zł. W całej Polsce wynoszą one 850 milionów zł. Z 9 centralnych przemysłowych ośrodków szkoleniowych 7 znajduje się na terenie Ziem Odzyskanych.

Gromada wiejska objęła fabrykę

Mydlnicki Zakład Ceramiczny, znajdujący się dotychczas pod zarządem Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, został przekazany zarządowi gromady w Mydlnikach do eksploatacji i użytkowania we własnym zakresie.

Przejęcie tego zakładu przez gromadę przyczyni się do uprzemysłowienia wsi i wpłynie poważnie na dochody gromadzkie.

Nafta—30 zł za 1 litr

Centrala Produktów Naftowych zwraca uwagę ogółu konsumentów nafty świetlnej, że cena wolnorynkowa za 1 litr nafty wynosi 30 zł i pobieranie ceny wyższej przez sprzedawcę czy to w mieście, czy na wsi jest nieuzasdnione i niedopuszczalne.

Wszelkie przypadki przekroczenia ustalonej ceny nafty, należy zgłaszać w najbliższym oddziale, składzie lub stacji benzynowej Centrali Produktów Naftowych.

Akcja siewna 7 Dywizji Łużyckiej

W ramach tegorocznej akcji siewnej 7 Łużycka Dywizja Piechoty postawiła sobie za zadanie zaorać i zasiać 3.210 ha. Plan ten został już znacznie przekroczony.

Żołnierze, biorący udział w akcji, zaorali dotychczas 4.494 ha, a zasiali 3.835 ha. Niezależnie od pomocy w ludziach, wojsko dało pomoc również w sprzęcie rolniczym i sile pociągowej.

Nowa fabryka na Dolnym Śląsku

Dziś, dn. 26 października odbędzie się uroczystość uruchomienia Fabryki Płytek Ściennych w Przyborsku.

Jest to jeden z najbardziej nowoczesnych zakładów w tej dziedzinie przemysłu w Europie i największy na terenie Dolnego Śląska. Produkcja jego przeznaczona będzie głównie na eksport.

Mimo trudnej pod względem technicznym produkcji, planuje się uruchomienie zakładu od razu w pełnych 100 proc. zdolności produkcyjnej, uzyskiwanej przez Niemców.

Robotniczy Przegląd Gospodarczy

Ukazał się numer 5 o następującej treści:

Wobec XI sesji K.R.N.

K. Rusinek:
O kwestii mieszkaniowej w Polsce

W. Sokorski:
Nasze stanowisko wobec Planu Odbudowy Gospodarczej

J. Kofman:
Wyniki osiągnięte

A. Krygier:
Nowe podstawy polityki społecznej

Z. Gross:
Społeczna kontrola produkcji

S. Kwiatkowski:
Dziesięciolecie deklaracji ruchu pracowniczego

M. Marek:
Uwagi o ustroju ruchu zawodowego

D. Kłuszyńska:
Strajk górników przed 46 laty

Na froncie odbudowy
Polska na morzu

Nowe książki
Rzecz o samorządzie integralnym
Książka dokument

Ruch Związkowy w Polsce
Praca kulturalno-oświatowa w związkach zawodowych

Światowy ruch związkowy
Wczoraj i dziś czechosłowackiego ruchu zowodowego

Polityka społeczna
Wczasy pracownicze w I półroczu

Przegląd gospodarczy

Nowe wydawnictwa

Fakty i dokumenty
Narodowy Plan Gospodarczy Odbudowy Polski

Wskaźniki statystyczne

Cena zł 15.—

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, AL. PRZYJACIÓŁ 9

Ludzie zza burty

W CIEMNOŚCIACH NIEUSTĘPUJĄCYCH

— „Proszę pani, o której wschodzi teraz słońce, jak długo żyją pantery, kto skonstruował pierwszy samolot, co oznacza słowo ekshibicjonizm" — pytaniami ze wszystkich dziedzin zasypują nauczyciela ociemniali, tak że naprawdę musi przychodzić do klasy naładowany „mądrościami".

Ale przy obcych jest oficjalnie i cicho.

Dziewczęta i chłopcy siedzą po obu stronach stołu tak wąskiego, że omal nie mieszają się ręce, a głowy jakby zbyt ciężkie, lekko pochylone i poddane naprzód, przyczyniają postaciom wyraz żałosnego oczekiwania.

Dla wchodzącego jednak najpierwszym spostrzeżeniem są: oczy, i — robi się nieswojo.

Niewłaściwości są różnorakiego rodzaju: bywają powieki zrośnięte, przedzielone tylko wgłębionymi grzbiecikami rzęs, może być jedno oko wgniecione, drugie zaś okrągłe, wysadzone, pokryte wypukłym szkliwem i ciągnące połowę twarzy ku dołowi, albo równomiernie białe i zmniejszone do rozmiarów koguciego oczka, — wreszcie oczy czyste o źrenicach krążących jak błędne księżyce.

Jesteśmy w klasie czwartej, nie bardzo dobranej pod względem wieku i zaawansowania uczniów. Niektórzy zaczynają dopiero uczyć się Breille'a, tj. pisma wypukłego, polegającego na kombinacji sześciu punktów.

Gdyby wyeliminowało się z obserwacji martwy fragment — oczy, twarze nie wydawałyby się tak smutne, zwłaszcza dzieci, które dawno nie widzą, a takich jest większość.

Te wszystkie zrośnięte, pestkowate, jednostronnie wytrzeszczone — są oznakami ślepoty od urodzenia, stanowiącej dziedzictwo choroby rodziców. Dzieci, którym oczy zamierają powoli, należą w tym gronie do wybrańców losu, bo nawet odczuwanie blasku znaczy już wiele wobec ciemności nieustępującej, w jakiej np. zamknięty jest Kazio, którego przed dwoma laty pozbawił oczu odprysk miny.

Widok ten, tym smutniejszy, że wiemy, iż chłopiec pamięta wszystko, i że orientacja wzrokowa nie zdążyła mu się przekształcić w słuchowo - dotykową — straszniejszy jest jeszcze od obrazu, którym chorobliwie straszyła mnie niegdyś wyobraźnia, ukazując Cyklopa z palem wbitym w krwawiący oczodół.

Bo widok tego dziecka wstrząsający jest w każdym calu, od czarnych paseczków pod paznokciami bezradnych rąk, poprzez rozdarte otwory oczne, wypełnione białawą treścią nad wypustkami czerwonego mięsa wywróconych dolnych powiek — aż do zarysu ciemnych, odstających nad czołem włosów.

Patrząc na Kazia czuję, jak rozszerza się we mnie niecierpliwa tęsknota za krajobrazem, bezmiernym, porywającym a nienazwanym, i rozpacz taka, jakbym miała go nigdy nie zobaczyć i jakby ślepota chłopca była moim udziałem.

* * *

Zachodzę do ociemniałych od czasu do czasu, — a ciągle nic nie wiem o ich życiu wewnętrznym, gdyż boję się wrażliwość ich urazić swoją ciekawością, albo współczuciem, czy też wydać się intruzem. Jestem nieumiejętna i speszona. toteż gdy przychodzę w pewną deszczową niedzielę — rozmowa się nie klei. Wspomina się o braku papieru, bo Jadzia przepisująca właśnie wiersz, żałuje nawet na miejsce „od linii" — inna dziewczynka z lekką przechwałką nadmienia, że nawet w nocy mogą czytać, — a ktoś znów nudę i osowiałość dnia tłumaczy brakiem słońca. „Jakby było słońce, jak będzie słońce, jak jest słońce" — naprawdę, chyba się nigdzie tyle nie mówi o nim co w „kwaterze" niewidomych.

* * *

Wreszcie znajdujemy się w śpiewaniu! Wielu ociemniałych ma dobry głos i słuch, a niektórzy uczą się gry na fortepianie.

Bardzo lubią śpiewać, a uczucia wobec martwoty oczu wyrażają się w całej postaci.

Tyberiusz Klaudiusz, niewidomy od urodzenia, silnie przeżywa pieśń, fale skurczów i uśmiechów przechodzą przez twarz, a w momentach, o których się mówi, że

W szpitalu dziewczynek czasno, że ani „szpilki wpiąć"

występuje „gęsia skórka" — napięża ramiona i szyję, aż drży poprzecznie głowa.

Stasio, który siedzi koło mnie ma głosik miły i dosyć wyrobiony jak na okrągłego, dziewięcioletniego chłopczyka. W przerwach między piosenkami nuci ulubione takty początku tanga: „chryzantemy złociste", — ale peszą solistę wołaniem, że dość, że to „w koło Wojtek".

Wtem wchodzi starsza kobieta, a na jej „dzieńdobry" zrywa się Stasio, i przesadzając zręcznie oparcie ławki — „babciu" — woła głosem roztartym przez serdeczność i radosne zdziwienie. Próbuje wetknąć babce rozklejoną czekoladkę, którą dla niej zatrzymał, a gdy dowiaduje się, że dzisiaj nie pójdzie do rodziny — rozsądnie (i tak samo przez oparcie ławki) wraca na swoje miejsce.

Gęsta, na jeżą przystrzyżona czupryna chłopca aż się prosi o przygłaskanie, a niebieskie oczy przyciemnione grzywieczkami rzęs, raz po raz uważnie spoglądają na mnie spoza okularów, powiązanych i szczepionych w miejscu złamania oprawy drucikiem, co sugeruje o ich niezbędności i wysłużeniu.

— „Ty widzisz trochę Stasiu"? — wyrażam przypuszczenie, a gdy chłopiec potwierdza, żeby dać mu przyjemność z możności wykazania tego, — pytam, jaki ma kapelusz, duży czy mały. „Taki sobie"— brzmi ostrożna odpowiedź, i już dalej nic.

Stasio nie widzi zupełnie, stracił wzrok całkowicie po zapaleniu opon mózgowych, mając dwa lata.

Sprawność i zręczność osiągają niewidomi przez sport i gimnastykę, której nie zaniedbuje się nawet teraz, mimo ciężkich warunków. Pomocne zresztą, jak i w wielu wypadkach jest w tym sąsiedztwie YMCA.

* * *

— „Co ci się śni Stasiu?" — próbuję we

Tymczasem wprost przeciwnie. Nie umiejąc patrzeć, nie znając perspektywy i przestrzeni, męczą się i boją, bo wszystkie przedmioty zdają się tłoczyć tuż przy samym nosie.

Lekarz francuski opisał taki wypadek ze swojej praktyki, że chłopiec w wiejskiej rodzinie, zaniedbany i któremu nikt nie pomagał uczyć się patrzeć — po powrocie ze szpitala zamknął oczy i dobrowolnie wrócił do swoich ciemności.

* * *

Po wieczornej próbie, ociemniały profesor śpiewu (postać zupełnie jak z powieści Victora Hugo), żegnając się z nami, wychodzi pewnym krokiem. Przed zaproponowaniem swojego towarzystwa, pytam z kim wraca. Sam, a mieszka aż na Żelaznej. Ale podziwiać będę dopiero w drodze. Ponieważ do tramwaju wsiądziemy z Marszałkowskiej, trzeba przejść przez Wspólną i nagle mam wątpliwości, czy dobrze weszliśmy. „Tak, to Wspólna — mówi profesor — a poznaje ją po narożnej budce, którą minęliśmy w odległości paru kroków". „Czuję ją", stwierdza, a jest to właśnie ów tajemniczy dar, nazywany w psychologii „zmysłem przeszkód", rozwijający się u niewidomych, zwłaszcza od dawna pozbawionych wzroku.

Potem, gdy wysiadamy z tramwaju niewidomy mnie prowadzi, bo nie znam adresu. Idziemy rozmawiając, po drodze, kupuje 3 marne cygarka w minionej budce, i wreszcie zatrzymuje się przy wąskiej bramce (ani kroku za daleko, ani kroku za blisko), mówiąc, że już tutaj. Swoją bramę poznaje po układzie bruku, który wyczuwa pod stopami.

Jeszcze „dobranoc" — i pochylone plecy, czarny aksamitny kapelusz głęboko nasunięty na przydługie, pierzaste, siwe włosy — oddalają się w ciemność podwórka.

ZOFIA WOJTOWICZ

Palce zastępują oczy...

Chłopi białostoccy pomagają miastu

Już wywieźli kilkadziesiąt ton gruzu

czonych miast w Polsce — wziął się energicznie do usuwania gruzów. W akcji bierze udział całe społeczeństwo. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt udziału w akcji oczyszczania miasta chłopów pow. białostockiego, raz jeszcze podkreślający siłę sojuszu i wzajemnego zrozumienia interesów ludności miast i wsi.

Na pierwszy apel PRN przybyło do Białegostoku 240 furmanek oraz 135 gospodarzy pieszych, niosących transparenty z napisami: „Dziś pracują Wici", „Chłopi pow. białostockiego przy pracy" i inne. Chłopi wzięli się do pracy energicznie i po gospodarsku. Toteż wkrótce już plac przy kościele farnym został prawie całkowicie oczyszczony z gruzu — w ciągu jednego tylko dnia wywieźli z niego chłopi kilkadziesiąt ton gruzu.

Obywatelskie stanowisko białostockich chłopów, spieszących miastu z pomocą zasługuje na najwyższe uznanie.

Z prasy i o prasie

Wzrastająca siła Stronnictwa Ludowego

Red. J. Drewnowski, wiceminister informacji i propagandy zastanawia się w „Dzienniku Ludowym" w artykule pt. „Wzrastająca siła wzbudza szacunek" nad przyczynami, które sprawiły, że Stronnictwo Ludowe (mające tak wielkie i niewątpliwe zasługi dla demokracji polskiej) nie miało dotąd tej siły gatunkowej, na jaką bezsprzecznie zasługiwało. Autor stwierdza:

„Za ten stan rzeczy, nie należy jednak obarczać winą ani kierownictwa, ani też innych bratnich partii — partii robotniczych. Winę ponosi tylko i wyłącznie środowisko, w którym stronnictwo nasze działa i które organizuje. Obojętność i brak poczucia konieczności organizowania się dla osiągnięcia wspólnych celów, cechował niestety w wielu okolicach masy chłopskie.

Te to czynniki sprawiły, że w wystąpieniach na zewnątrz daleko nam było do tego dynamizmu i siły, jakie reprezentowały partie robotnicze.

W czasie, kiedy nasza robota organizacyjna była na jak najlepszych torach, przyjechał z Londynu pan Mikołajczyk i z powodzeniem na pewien okres czasu zahamował rozwój ruchu chłopskiego.

Dziś mamy już ten kryzys daleko za sobą. Rosną szeregi naszych członków, rośnie tym samym siła Stronnictwa i znaczenie warstwy chłopskiej w narodzie.

Tego naturalnego pędu szerokich mas chłopskich do współrządzenia krajem nie udało się PSL zahamować. Chłopi powszechnie zaczynają brać swoje sprawy we własne ręce, oceniają znaczenie dyscypliny organizacyjnej i solidarności".

I dalej:

„Wzrastająca siła Stronnictwa spotyka się z życzliwą oceną z zewnątrz, staje się dowodem niezależności myśli chłopskiej, wzbudza szacunek do wsi, jako takiej.

Samodzielność i dyscyplina partyjna z jednej strony, a solidarność z bratnią klasą robotniczą z drugiej, należą niewątpliwie do najcenniejszych osiągnięć współczesnego ruchu ludowego."

25.000

Nasz bratni organ łódzki „Głos Robotniczy" w artykule pióra tow. I. Tarłowskiej tak wita święto partyjne organizacji warszawskiej PPR — uroczystość wydania 25.000-ej legitymacji:

„W tym wielkim dniu warszawskiej PPR — robotnicy Łodzi swoim braciom z Warszawy ślą gorące pozdrowienia i życzenia dalszych zwycięstw w walce i pracy.

W tym dniu święta partyjnego i my, łódzcy peperowcy, przyrzekamy, że nie ustaniemy w pracy, że wzrosną jeszcze bardziej szeregi naszej łódzkiej organizacji partyjnej, że i my niezadługo będziemy święcić uroczystość wydania 25.000-ej legitymacji.

Nasza Partia — Polska Partia Robotnicza nie ukrywając trudności — jasno pokazuje drogę do zwycięstwa. I robotnik łódzki pójdzie tą właśnie drogą, niełatwą drogą, do bliskiej już lepszej i szczęśliwszej przyszłości. Tę perspektywę ukazujemy klasie robotniczej Łodzi, która nie odbiega przecież pod względem uświadomienia własnego od klasy robotniczej Warszawy.

Z wiary w siłę, z wiary w niezawodny instynkt klasowy łódzkiego proletariatu czerpiemy wiarę w jeszcze szybszy niż dotąd wzrost szeregów naszej łódzkiej organizacji partyjnej."

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA

Prognoza na dzień 26 bm. Dość pogodnie, lub pogodnie. Na wschodzie możliwy drobny opad. Nocą silne przymrozki, dniem temperatura nieco powyżej zera. W górach i na wyżynach lekki mróz. Słabe wiatry miejscowe.

POMOC POLONII AMERYKAŃSKIEJ DLA POLSKI

Do 1.8.1946 r. pomoc charytatywna i bezpłatna (w darach), udzielona Polsce przez Polonię amerykańską, wynosi 2.497.148.022 złotych.

Dary te przybyły do Polski na 11 okrętach. Po 1.8 br. Polska otrzymała z Ameryki dary, przywiezione na 5 okrętach.

MIN. POCZT I TELEGRAFÓW odbudowuje się

Przystąpiono do odbudowy 6-piętrowego gmachu na rogu Traugutta i Mazowieckiej. Dom ten został spalony przez Niemców po powstaniu w 1944 r., ale zewnętrzne mury ocalały. W domu tym mieścić się będzie Ministerstwo Poczt i Telegrafów.

TOW. PRZYJAŹNI POLSKO - AMERYKAŃSKIEJ

Tow. Przyjaźni Polsko - Amerykańskiej mieści się przy ul. Mokotowskiej 25 w lokalu Klubu Inteligencji Pracującej. Sekretariat czynny jest codziennie od godz. 11 do 18.

KANALIZACJA I ELEKTRYCZNOŚĆ W „MIASTECZKU" ZWM-OWCÓW

„Miasteczko" ZWM-owców na ul. Konwiktorskiej wzbogaci się wkrótce o wodę i światło. Prace prowadzą młodociani mieszkańcy „miasteczka", pod kierownictwem fachowców.

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII

W dniu 29 bm. o godz. 17, w sali wykładowej Muzeum Narodowego, odbędzie się walne zebranie Tow. Miłośników Historii.

Po zebraniu dyr. Adam Stebelski wygłosi odczyt pt. „Archiwa warszawskie w chwili obecnej".

194 MIEJSCA PUBLICZNYCH STRACEŃ

Według ewidencji, prowadzonych przez PCK, na terenie Warszawy znajduje się 104 miejsca publicznych egzekucji z okresu okupacji.

Z liczby tej najwięcej miejsc straceń posiada Śródmieście, bo aż 37 oraz Wola — 25.

ZEBRANIE ZWIĄZKU UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ

Warszawski Wojewódzki Zarząd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację wzywa swych członków na walne zebranie, które odbędzie się dziś o godz. 16 w lokalu Związku, Jasna 17.

UWAGA, FILATELIŚCI!

W okresie od dnia 20 do 27 bm. Urzędy Pocztowe w Warszawie, Katowicach, Lublinie, Krakowie, Wrocławiu i Poznaniu używają następującego stempla: „Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża 1921 — XXV — 1946".

STAŁE WIECZORY ODCZYTOWE TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZ.

Oddział Stołeczn Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej urządza w każdy wtorek o godz. 17 w sali świetlicy Rady Miejskiej (BGK), Al. Jerozolimskie 1, III p., wieczory odczytowe, na których wybitni prelegenci wygłaszają referaty o zagadnieniach aktualnych, dotyczących stosunków polsko - radzieckich.

Wieczory uzupełniane są programem artystycznym.

652 pracowników MZK
obchodzi jubileusz 25-lecia pracy

Od dłuższego czasu data tego dnia była na ustach wszystkich pracowników MZK. Tych, którzy dopiero niedawno zaczęli pracę, tych, którzy przepracowali już parę lat, ale przede wszystkim tych, dla których dzień ten miał być wielkim świętem — jubileuszem 25-lecia pracy.

Uroczystość, zorganizowana przez dyrekcję M.Z.K., rozpoczęła się o godz. 8 rano mszą św., odprawioną w kościele przy ul. Bema. O godz. 9 rano szczelnie zapełniła się udekorowana biało-czerwonymi flagami i girlandami zieleni sala w gmachu przy ul. Młynarskiej 2. Sami tylko jubilaci, nie licząc rodzin oraz zaproszonych gości, stanowili pokaźną gromadę, gdyż było ich aż 652. Z tej liczby 320 — to konduktorzy, kontrolerzy i motorniczy. 152 z Wydziału Mechanicznego. Pozostali — to pracownicy administracyjni.

Na uroczystość przybył też wiceprezydent miasta płk. Kotwica - Skrzypek, generał Zawadzki oraz przedstawiciele partii politycznych i związków zawodowych.

Po odegraniu przez orkiestrę M.Z.K. paru okolicznościowych utworów, w imieniu dyrekcji zabrał głos dyr. Gil, podkreślając trudy i wysiłki pracowników nad dźwignięciem z gruzów instytucji.

— Nie to jest zasługą, jeśli się przepracuje 25 lat, ale jak się je przepracuje — powiedział.

Dlatego też Zarząd Miejski, oceniając zasługi jubilatów, przyznał im gratyfikację w wysokości 3-miesięcznego uposażenia. W imieniu Zarządu Miejskiego przemawiał wiceprezydent Kotwica-Skrzypek, który wyraził pełne uznanie za wkład, jaki włożyli pracownicy M.Z.K. w uruchomienie tak ważnej dla miasta komunikacji. Z kolei zabrał głos gen. Zawadzki, opiekun i przyjaciel „tramwajarzy", składając im w krótkich, serdecznych słowach gratulacje.

Na zakończenie przemawiali jeszcze: w imieniu Związków Zawodowych i PPS tow. Szczepański, w imieniu Rady Zakładowej i PPR — tow. Siwczyński, oraz radny Dobrowolski.

Po przemówieniach dyr. Gil oraz naczelnicy poszczególnych wydziałów rozdzielili pomiędzy jubilatów koperty, zawierające asygnaty na wypłacenie gratyfikacji, pamiątkowe laurki od dyrekcji oraz bilety do teatrów.

Uroczystość trwała tylko około godziny, ale sądząc po wzruszonych twarzach jubilatów, ta jedna godzina zapisała się w ich pamięci na długie lata i wspominana będzie nieraz z serdecznym przejęciem.

(g)

Ongiś »Scholateria Kolegiaty Św. Jana«
»Dziekanka« — bursą dla młodzieży krakowskiej

Całkowicie spalona przez Niemców w roku 1944, słynna „Dziekanka" na Krakowskim Przedmieściu 56, ongiś „Scholateria Kolegiaty Św. Jana", dzięki ofiarności województwa krakowskiego, odżyje w nowej szacie.

Nazwa „Dziekanki" pochodzi od uliczki tejże nazwy między ul. Bednarską i kościołem Karmelitów. Gdy w roku 1865 zburzono klin domów między Krakowskim Przedmieściem a „Dziekanką", celem poszerzenia Krakowskiego Przedmieścia, mała uliczka przestała istnieć, a „Scholateria" odziedziczyła jej nazwę.

W „Dziekance" — gmachu o czterech kondygnacjach, krytym dachówką holenderską, z wielką prawie półkulistą bramą wjazdową i biegnącymi dookoła gankami drewnianymi, mieścił się ongiś zajazd, cieszący się olbrzymią sławą. Tu zatrzymywali się wielmoże polscy. Tu odbywały się słynne koncerty Stalingera na akordowej harmonii.

Upamiętnił „Dziekankę" Kraszewski w swojej powieści „Szpieg". Gomulicki w „Opowiadaniach o starej Warszawie" nazwał ją „Brzydkim, żółtym domiskiem".

Pierwsze plany Dziekanki, jakie znajdują się w rękach potomności, datują się z roku 1790. Początkowo własność Kapituły Metropolitalnej, w r. 1834 przeszła w ręce prywatne. Zajazd zamieniono hotelem i restauracją. W oficynach mieściły się mieszkania prywatne.

Program prac wstępnych odbudowy „Dziekanki" kosztem 3.000.000 zł w br., obejmuje wzmocnienie nadwątlonych murów, założonych stropów i nakrycie dachu. Prace prowadzi WDO.

W sezonie budowlanym 1947 odbudowa Dziekanki pójdzie w szybkim tempie naprzód. Według projektu inż. Stępińskiego z A. Z. BOS-u zamieniona zostanie ona na bursę dla młodzieży krakowskiej.

(so).

Saperzy usunęli pocisk
z terenu wo ca Osobowego

Kilka dni temu, robotnicy zatrudnieni przy pracach ziemnych na terenie obecnego Dworca Osobowego przy ul. Towarowej, natrafili na olbrzymi pocisk działa kolejowego, który znajdował się w ziemi od powstania.

6 pionierow z I Warszawskiej Dywizji Piechoty, pod dowództwem doświadczonego pirotechnika ppor. Porębskiego, nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo, wydobyli pocisk (160 cm x 58 cm) i usunęli go z terenu dworcowego.

Ministerstwo Komunikacji w uznaniu ich pracy, prócz podziękowania, przeznaczyło nagrody pieniężne dla pionierów i robotników, którzy odkopali niewypał.

KRONIKA P.P.R.

Członkowie PPR którzy należą do Powszechnej Spółdzielni Spożywców W-wa Śródmieście proszeni są o stawienie się do Komitetu Dzielnicowego W-wa Śródmieście (Mokotowska 48) w dniu dzisiejszym o godz. 18 celem wzięcia udziału w wyborze delegatów.

DZIELNICA SRODMIESCIE

Komitet Dzielnicowy zawiadamia, że jutro, 27 października o godz. 10 rano odbędzie się zebranie członków i sympatyków, na którym tow. Jurecki wygłosi referat pt. „Międzynarodowa sytuacja polityczna".

Po referacie część koncertowa w wykonaniu orkiestry Komitetu Warszawskiego PPR.

Koło K.K.O. o godz. 16 i „Filtry" Budowa o godz. 13,30 organizują zebrania w dniu 26 października, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Rola i zadania PPR".

DZIELNICA POWIŚLE

Dziś odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „PPR w odbudowie Polski".

O godz. 13,30 „Ubezpieczalnia Społeczna" (Solec) i „Sieć i kanalizacja" (Lipowa 2), na którym referat wygłosi tow. Drukier; o godz. 14 „P.P.B. Nr 5" (Smolna 30) referat wygłosi tow. Zalas; o godz. 15,30 „P.P.B. Nr 3" Tunel referat wygłosi tow. Dusik; o godz. 16 „Książka Kolportaż" (Smolna 13) referat wygłosi tow. Dobrowolski.

DZIELNICA ZACHOD

Koła partyjne przy ośrodkach pracy organizują zebrania członków w dniu 26 października na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Sytuacja polityczna w Polsce" „Szpital Św. Ducha" (Dworska) oraz „Klawe" o godz. 14 referaty wygłoszą ttow. Libert i Wilkoszewski.

„P.K.P. W-wa Główna" Tragarze (Towarowa 1) o godz. 12 referat wygłosi tow. Wilkoszewski.

„P.P.R.K." referat wygłosi tow. Kuzma o godz. 13,30.

Koła Terenowe ul. Żelaznej i Chłodnej w lokalu K.D. Działdowska 6 o godz. 18 referat wygłosi tow. Kuzma.

W niedzielę, 27 października o godz. 10 rano w lokalu K.D. Zachód (Działdowska 6) odbędzie się zebranie członków i sympatyków.

DZIELNICA POŁUDNIE

Jutro, 27 października o godz. 10,30 w lokalu Komitetu Dzielnicowego PPR (Willowa 8/10) odbędzie się zebranie członków i sympatyków, na którym tow. Hausmanowa wygłosi referat nt. „Międzynarodowa sytuacja polityczna".

DZIELNICA POŁNOC

Koło partyjne „Dworzec Gdański" organizuje w dniu 26 października o godz. 15,30 zebranie ogólne wszystkich pracowników, na którym zostanie wygłoszony referat nt. „Trzyletni plan gospodarczy".

W niedzielę, 27 października o godz. 10 rano w Domu Kultury Robotniczej (Plac Inwalidów 10) tow. Kuroczko wygłosi referat nt. „Trzyletni plan gospodarczy".

DZIELNICA GROCHOW

Dziś odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Rola i zadania PPR":

Koło terenowe nr. 2 w lokalu K.D. (Podskarbińska 6) o godz. 18, P.Z.S. (Mińska 25) o godz. 13,30 referat wygłosi tow. Billig, „Szpotański" (Kałuszyńska 4) o godz. 14 referat wygłosi tow. Lipiński.

Komitet Dzielnicowy Grochów zawiadamia, ze w niedzielę, 27 października o godz. 10 rano w lokalu K.D. (Podskarbińska 6) odbędzie się zebranie członków i sympatyków, na którym tow. Słuczański wygłosi referat nt. „Jednolity front klasy robotniczej".

DZIELNICA TARGOWEK

W niedzielę, 27 października o godz. 10 rano w lokalu K.D. (Tykocińska 15) odbędzie się zebranie dzielnicowe członków i sympatyków, na którym zostanie wygłoszony referat nt. „Sytuacja polityczna w kraju i zagranicą".

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Dziś odbędą się zebrania kół partyjnych na których zostaną wygłoszone referaty nt. „PPR w odbudowie Polski":

O godz. 17 koła: „Piekarze" i „Inwalidzi" w lokalu K.D. (Stalowa 71) oraz koła terenowe ul. Brukowej, Kępnej i Targowej odbędą się w lokalu przy ul. Brukowej 28.

O godz. 14 „Stacja W-wa Wschodnia" referat wygłosi tow. Waszul.

Kto otrzymał mieszkanie

Podajemy dalszy wykaz osób, które otrzymały mieszkania na podstawie orzeczenia Nadzw. Komisji Mieszkaniowej.

SKŁODOWSKA JANINA, kancelistka, zatrudniona w PKP, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Jerzyckiej 4 m. 3.

ZIENOWIEW OLGA, kier. ruchu, zatrudniona w Urzędzie Telefonicznym, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni, w lokalu przy ul. Poznańskiej 21 m. 10.

BAILL BOGUSŁAW, ślusarz, zatr. w Państw. Zakł. Samochod. nr 2, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Mińskiej 27-33 m. 7.

PRZEWŁOCKI J., palacz, zatrudniony w Muzeum Narodowym, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Chmielnej 38 m. 18.

RUDAWSKI EDWARD, nauczyciel, zatrudniony w Szkole Powszechnej nr 168, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Lubartowskiej 15 m. 1.

IGNACZEWSKA MARIA, nauczycielka, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Lubartowskiej 15 m. 1.

TRZASKA BARBARA, urzędniczka, zatrudniona w Ministerstwie Przemysłu, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Wilczej 29-a m. 11.

SZMIDTGEL EUGENIUSZ, insp. tech., zatrudniony w Zjedn. Przetworów Tłuszczowych, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. mionkowskiej 7 m. 10.

—o—

Orkiestra włościańska
jedzie do Ameryki Południowej

W niedzielę, dnia 20 bm. w sali „Romy" wystąpiła po raz pierwszy po wojnie Reprezentacyjna Orkiestra Włościańska pod dyr. St. Namysłowskiego.

Z dawna już oczekiwany przez miłośników muzyki ludowej, koncert spotkał się z wyjątkowo entuzjastycznym przyjęciem tłumnie zebranej publiczności.

Obecni na sali przedstawiciele Międzynarodowej Misji Pomocy Dzieciom wszczęli z dyr. Namysłowskim pertraktacje w sprawie objazdu orkiestry po miastach Ameryki Poł. Orkiestra Włościańska, znana całej Polsce z triumfalnych objazdów już od 1835 r., cieszyła się nie mniejszą sławą poza granicami kraju.

W r. 1925 — dzięki staraniom specjalnego komitetu, złożonego z przedstawicieli Polonii Ameryk., orkiestra Namysłowskiego została zaproszona do Ameryki. Dała tam 80 koncertów, które cieszyły się wielkim powodzeniem nie tylko wśród publiczności polskiej, ale i amerykańskiej.

Jeśli dojdą do skutku obecne pertraktacje w sprawie objazdu, nasza reprezentacyjna Orkiestra Włościańska odniesie z pewnością za oceanem nie mniejsze sukcesy jak przed laty.

Zebranie Związku [illegible] w.
pracowników Fryzjerskich

27 października br. o godz. 10 min. 30 odbędzie się Ogólne Zebranie Związku Zaw. Pracowników Fryzjerskich w sali Konferencyjnej Rady Z. Z., Targowa 15, mieszkania 39.

Przeprowadzone zostaną m. inn. wybory delegatów na Zjazd Krajowy, który odbędzie się 15, 16 i 17 listopada br.

Obecność obowiązkowa.

Głos Sportowy

BILANS LEKKOATLETYCZNY

Słabe biegi — dobry skok

Adamczyk ratuje sytuację

Konkurencja w biegu na 10.000 m miała u nas w sezonie bieżącym swoją sensację. Była nią historia z Widułą, który według wyniku w Leningradzie powinien był osiągnąć dobry wynik w kraju. Niestety Widuła nie powtórzył swego sukcesu, określonego przez naszą prasę jako „lipę".

Czas Widuły w ZSRR wynosił 32:19,1. W kraju najlepszy wynik na tym dystansie miał Półtorak — 33:51,6, za nim kroczy Kwiatkowski 34:03, Kielas — 34:05,5, Kurek — 34:11, Płotkowiak — 34:13, Kwaśniewski — 34:16,2 i Jastrzębski — 34:17,4.

Nie możemy powiedzieć, aby na tym dystansie pojawiły się specjalne talenty. Na razie wyglądamy w tej konkurencji „blado".

W biegach przez płotki również wyniki mamy słabe. 16,1 sek. Haspla, 16,4 sek. Gierutty — nie może nas pocieszać. Sprawić może tylko przyjemność wynik 16,9 sek. Adamczyka.

W biegu 400 m przez płotki najlepszy wynik w sezonie bieżącym miał Puzio — 59,1 sek., przed Maciaszczykiem — 61,8 sek., Hasplem — 62 sek., Lutherem — 64,7 sek., i Sękowskim — 67,3 sek.

Są to wszystko na ogół wyniki nie nadzwyczajne.

W skoku w dal w sezonie 1946 r. mieliśmy na ogół wyniki dobre. Adamczyk przekroczył 7 m (7,02 m). Za nim kroczą: K. Hoffmann — 7,00 m, M. Hoffmann — 6,88 m, Serafin — 6,65 m, Borodziuk — 6,47 m. W porównaniu z 1945 r. mamy duża poprawę i poziom tej konkurencji jest zupełnie zadawalający.

W skoku wzwyż mamy obecnie bardzo mało do powiedzenia. Nie należy się łudzić: nie posiadamy skoczków. Wynik „klasowy" zaczyna się dopiero od 1,85 m, a na razie takich skoczków nie mamy. Ci co są, a więc Zwoliński (1,79 m), Gregor (1,78 m), K. Hoffmann i Dąbrowski (po 1,77m) i Nikolan (1,76 m), starają się osiągnąć granicę 1,80 m, jednak jak dotąd — bezskutecznie.

W stosunku do zagranicy jesteśmy w tej konkurencji słabi.

Dużo lepiej wygląda sytuacja w skoku o tyczce. Morończyk jest pierwszym z wynikiem 3,80 m, przed Grohmanem — 3,70 m i Borodziukiem — 3,60 m. Dalej idą: Frost — 3,52 m, Małecki — 3,45 m, Cerpisz, Adamczyk i Mucha po 3,40 m.

Znowu miłą niespodzianką jest dla nas Adamczyk, który skacząc pierwszy raz w roku bieżącym w tej konkurencji osiągnął wynik, rokujący mu ogromne nadzieje na przyszłość.

Przyszły sezon powinien przynieść nam znaczną poprawę wyników w tej konkurencji. Morończyk na pewno osiągnie swą przedwojenną granicę 4 m, a co do reszty — to będzie wszystko zależeć od racjonalnego treningu. W 1945 r. najlepszy wynik miał Grohman — 3,50 m.

W trójskoku Hoffmann Marian ma najlepszy wynik w sezonie bieżącym — 14,06 m, przed swym bratem Karolem — 13,72 m, Kuczyńskim — 13,55 m, Kuźnickim — 13,30 m i Skawiną — 13,22 m.

W pchnięciu kulą Gierutto jest w sezonie bieżącym pierwszy, z rzutem 15,29 m, przed Prywerem — 14,63 m, Łomowskim — 14,45 m, Adamczykiem — 13,50 m i Pieńkowskim 12,99 m. W konkurencji tej możemy na przyszłość poważnie liczyć na Gierutte (jeżeli będzie miał zamiar startować), na Prywera i na Adamczyka. W porównaniu z sezonem ubiegłym postęp jest widoczny.

W rzucie dyskiem, właściwą europejską granicą jest 45 m. Żaden z naszych zawodników nie osiągnął tego limitu. Najlepszym jest Gierutto z rzutem 43,81 m, przed Łomowskim — 42,73 m, Kuźnickim — 41,26 m, Hoffmannem Karolem i Grzelskim — po 40,90 m i Strzałkowskim — 39,65 m.

Łomowski na początku sezonu zapowiedał się doskonale, później jednak wyraźnie wykazywał brak formy i miał wyniki dużo słabsze. W roku 1945 najlepszy rzut należał do Grzelskiego i wynosił 39,76 m.

(d. c. n.)

MECZ TENISOWY FRANCJA-ANGLIA

W Londynie, na krytych kortach w Queens Club rozpoczął się międzypaństwowy mecz tenisowy Anglia—Francja. Barw angielskich bronią starzy weterani: Butler, Olif i młodsi Filby oraz Billington. Reprezentantami Francji są: słynny „latający Bask" weteran Borotra, Paul Feret, mistrz Francji Marcel Bernard, drugi weteran — Brugnon i Berthet. Wynik meczu nie może nasuwać żadnych wątpliwości. Francja jest zdecydowanym faworytem, mimo jące: Billington (Anglia) pokonał Bert-Pierwsze wyniki meczu były następujące: Billington (Anglia) pokonał Bertheta 4:6, 6:3, 6:2. Gra była szybka i Anglik miał lepszą „dłuższą" piłkę; Feret (Fr.) wygrał z Filbym 6:4, 9:7, operując doskonale „wolleyem"; w trzecim spotkaniu 48-letni Borotra zademonstrował ładny tenis, wygrywając z Butlerem 6:3, 6:2. Mądra taktyka gry Francuza pokonała metodyczność Anglika, starającego się „lobować" przeciwnika — jednak bezskutecznie. Borotra grał doskonale przy siatce, wykazując świetną ruchliwość i szybkość. (A więc „bojkot" Borotry przez Anglików należy już do przeszłości?...)

Krystyna Szczepańska, łyżwiarka — tancerka na lodzie

Jutrzejsze emocje piłkarskie

„Polonia"—ŁKS i „Warta"—AKS

W nadchodzącą niedzielę zostaną rozegrane dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo Polski, niezwykle interesujące i co do wyniku stojące pod znakiem zapytania.

W Warszawie stołeczna „Polonia" zmierzy się z Łódzkim Klubem Sportowym, a w Poznaniu miejscowa „Warta" grać będzie z Amatorskim Klubem Sportowym z Chorzowa.

W niedzielę ubiegłą „Polonia" „potknęła się" w Poznaniu, przegrywając z „Wartą" 1:2. Nie mamy żadnej pewności, że zespół warszawski zdobędzie dwa cenne punkty w Warszawie. Eksperymenty z przestawianiem graczy nie są w żadnym wypadku korzystne. Nie wolno lekceważyć łodzian — gdyż może to się zemścić.

W Poznaniu nie jest łatwo wygrać z „Wartą". AKS jest jednak zdecydowanym faworytem i w razie wygranej szanse jego na tytuł mistrzowski są b. poważne.

W razie niespodziewanej przegranej — „Polonia" wzmacnia swą pozycję, wyrównywując ubytek punktowy po porażce z „Wartą". W zasadzie AKS powinien wygrać. Znowu jednak mamy „ale"...

„Warta", znana z ambitnej gry na swoim terenie — nie jest bez szans. Najlepsi napastnicy AKS będą zmęczeni Szkocją i to również ma swoje znaczenie. Dzień jutrzejszy wszystko „wyklaruje".

Jesienny bieg na przełaj

Kobiety, mężczyźni i juniorzy na starcie

Jesienny bieg na przełaj o mistrzostwo ZRSS na rok 1946 odbędzie się w Warszawie, w dniu 3 listopada o godz. 11-ej na Stadionie WP. na następującym dystansie:

Dla kobiet: około 1.000 m; dla mężczyzn: około 4.000 m; dla juniorów (do 18 lat): około 2.000 m.

Bieg będzie rozegrany w konkurencji indywidualnej, klubowej (5- zawodników) i w konkurencji drużyn wojewódzkich (Org. Młodzież).

Zgłoszenia do biegu przyjmuje Główny W. T. Z. R. S. S. — Warszawa, ul. Mokotowska 3 m. 7 w terminie do dnia 28 bm.

Zawodnicy zamiejscowi, po przyjeździe do Warszawy powinni zgłosić się do Sekretariatu zawodów, Wydział Sp. K. C. OM TUR, Mokotowska 3. Wszyscy ci zawodnicy winni zabrać ze sobą kostium sportowy przybory do mycia i koc. Otrzymają oni po przybyciu do stolicy zwrot kosztów przejazdu koleją w obie strony do wysokości 300 zł.

Po za tym zawodnikom przysługuje zwrot kosztów wyżywienia za jeden dzień w wysokości 100 zł. oraz bezpłatny nocleg.

W ramach powyższych biegów klasyfikowane będą drużyny i zawodnicy o mistrzostwo OM TUR.

Wydział Sportowy KC OM TUR apeluje do wszystkich Klubów Sportowych OM TUR o obesłanie biegu największą ilością zawodników i zawodniczek.

Laureatka Międzynarodowego Konkursu Muzycznego w Genewie Irena Lewińska, uczennica prof. Br. Romanowskiego Foto-Film Polski

RADIO

NIEDZIELA, 27 października

6.57 — Sygnał czasu; 7.00 — Pieśń poranna; 8.00 — Dziennik poranny; 8.25 — Muzyka; 9.00 — Nabożeństwo z Poznania; 10.00 — Audycja region. z Poznania; 13.40 — Audycja wojskowa; 14.00 — Audycja dla świetlic wiejskich; 15.30 — Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 16.00 — „Przyg Marcelianka Majsterklepki", aud. dla dzieci; 16.20 — Aud. dla młodzieży; 17.00 — Podwieczorek przy mikrof.; 18.45 — Uśmiech i piosenka; 19.10 — Mozaika muzyczna; 20.00 — Dziennik wieczorny; 22.00 — Audycja rozrywkowa; 22.15 — Koncert Ork. tanecznej; 23.00 — Ostatnie wiad. dziennika radiowego; 23.30 — Muzyka taneczna; 23.55 — Skrót ostatnich wiadomości; 24.00 — Hymn.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

Teatr POLSKI — godz. 14.30 — **„Majątek albo imię"**, o godz. 18 **„Grube Ryby"**.

Teatr MUZYCZNO - OPEROWY" — o godz. 18 — **„Wesele"** Wyspiańskiego.

Teatr PRASKI — Zygmuntowska 8 — codziennie **„Asy I-ej klasy"**.

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 18 **„Szkarłatne Róże"**.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18 komedia A. Fredry **„Damy i Huzary"**.

Teatr STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. **„Autobus o 6-ej"**.

„KUKUŁKA" program **„Księżyc z papierosem"** codziennie o godz. 19 — Kawiarnia „Redutą" Nowy Świat 8.

Sala „WEDLA" — (Zamoyskiego 26) — od 22 do 28 włącznie o godz. 19 wystawia sztukę **„Powroty"** Marii Morozowicz-Szczepkowskiej.

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8) wystawia codziennie barwną rewię pt. **„Igraszki Jesienne"** z udziałem: I. Skwierczyńskiej, H. Perkowskiej, H. Żmichorowskiej, H. Domańskiego, E. Rewery-Rewskiego, H. Denisa, E. Wiśniewskiego, Jagielskiego, Al. Piotrowskiego i innych.

Początek przedstawień w dnie powszednie o godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15, 17 i 19. Ceny biletów od 35 złotych.

KINA

Kino „POLONIA" — (Marszałkowska 56) — **„Zwariowane lotnisko"**.

Kino „ATLANTIC" (Chmielna 33), — **„15-letni kapitan"**.

Kino „SYRENA" — Praga, Inżynierska 2, **„Bohaterowie pustyni"**.

Kino „TĘCZA" — Żoliborz, Suzina 4. **„Ciche wesele"**.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w Świetlicy PPR — Stalowa 71 — „W krainie wiecznych lodów".

PORANEK LITERACKO - MUZYCZNY W TEATRZE POLSKIM

Jutro, w niedzielę 27 bm. odbędzie się o godz. 11.30 w Państwowym Teatrze Polskim poranek literacko - muzyczny, poświęcony Warszawie. Poranek organizują artyści Teatru Polskiego. Udział biorą: E. Barszczewska, T. Wojtaszewska, G. Buszyński, J. Kreczmar, M. Bułat-Mironowicz, M. Wyrzykowski.

W progr. recytacje, fortepian i śpiew. Opracowanie prof. W. Tomkiewicza. Dochód przeznaczony na Odbudowę Warszawy i Bratnią Pomoc P.T.P.

ZNACZKI DO ZBIORÓW

Kupujemy zbiory — sztuki pojedyńcze — płacimy najwyższe ceny
Sprzedaż na miejscu — wysyłka na prowincję
Abonament. Cenniki po nadesłaniu 5 zł znaczkami

CENTRALA FILATELISTYCZNA
Związku Zawodowego Pracowników Poczty i Telekomunikacji
Warszawa, Nowogrodzka 45, tel. 87-895 640

KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI

przeprowadzają rejestrację

a) wkładów oszczędnościowych (dodatkowo)
b) innych wkładów (rachunki czekowe itp.)

z okresu przedwojennego, jak i okupacyjnego

Informacji udzieli najbliższa placówka KKO I-1793

Przetarg nieograniczony

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Warszawie ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę:

60.000 szt. ramek do biletów miesięcznych tramwajowych, wykonanych z blachy aluminiowej lub cynkowej, grubości 0,6 mm, wymiar ramki 56 x 100 mm wg wzoru MZK, który jest do obejrzenia w Wydziale Zasobów ul. Młynarska 2, w godzinach urzędowania.

Wadium 2 proc. oferowanej wartości ramek w gotówce lub innych walorach, uznanych przez Wydział Finansowy MZK za wystarczające, należy wpłacić do kasy MZK.

Wpłacone wadia nie będą oprocentowane i będą zwrócone oferentom, którzy nie utrzymali się na przetargu w ciągu 4 dni.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Przetarg na ramki biletowe" należy składać w Sekretariacie MZK, w skrzynce dla ofert przetargowych, do dnia 9.11.1946 r. do godz. 8.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 9.

Oferty złożone po czasie i niezapieczętowane rozpatrywane nie będą.

MZK zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta, podziału dostaw między kilku oferentów, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, oraz zarządzenia dodatkowego przetargu ustnego.

W ofercie prosimy podać Nr rejestru handlowego oraz wymienić prawną osobę firmy.

Oferta obowiązuje oferenta od chwili złożenia i cofnięcia jej w czasie przetargu względnie po jego zakończeniu lub niestawienie się do podpisania umowy w terminie oznaczonym, powoduje utratę wadium na rzecz Zarządu Miejskiego. I-1796

Ogłoszenie o przetargu

Wydział Transportowy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania parowego, wodoc.- kanaliz. i gazowej w Warsztatach Samochodowych przy ul. Narbutta 29.

Termin wykonania 50 dni roboczych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na centralne ogrzewanie Narbutta 29" należy składać w Biurze Przepustek M.B.P. Koszykowa 10 codziennie do godz. 11 do dn. 5 listopada br.

Do oferty należy załączyć kwit depozytowy na wadium w wysokości 1 proc. sumy kosztorysu.

Wydawanie podkładek i udzielanie informacji w Wydziale Transportowym M.B.P. tel. 89-14 z Biura Przepustek.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5 listopada br. o godz. 12.30 w Biurze Wydziału Transportow. Koszykowa 6.

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu. I-1795

Przetarg nieograniczony

Ministerstwo Komunikacji — Centralny Zarząd Motoryzacji—ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 126.100 par tablic rejestracyjnych samochodowych i motocyklowych tłoczonych wg ustalonego wzoru.

Warunki techniczne oraz rysunki otrzymać można w Wydziale Zaopatrzenia Technicznego C.Z.M. pl. Narutowicza 5 pok. 213 w godz. od 10 do 12 za zwrotem kosztów w sumie zł 600.

Ofertę w zapieczętowanej i zalakowanej kopercie z napisem „Oferta na wykonanie tablic rejestracyjnych", należy złożyć w Centralnym Zarządzie Motoryzacji pok. Nr 213 (pl. Narutowicza 5) do dnia 12.11 br. godz. 12, w którym to terminie nastąpi komisyjne otwarcie kopert.

Oferta winna zawierać:

1. Imię, nazwisko, firmę i dokładny adres oferenta oraz datę sporządzenia oferty.
2. Oświadczenie, że oferent zapoznał się ze wskazanymi w wezwaniu do składania ofert warunkami i rysunkami.
3. Oświadczenie oferentów, wnoszących wspólną ofertę, że zobowiązania ich co do tej oferty oraz co do wykonania dostawy są solidarne.
4. Oświadczenie, że oferent uważa się za związanego ofertą w ciągu 2 tygodni.
5. Oryginał wzg. odpis rejestru handlowego.
6. Wskazanie sposobu i wysokości zaofiarowanego zabezpieczenia wykonania dostawy i ewent. zapotrzebowanej zaliczki.

Do oferty należy dołączyć kwit kasy C.Z.M. pok. Nr 244 na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 1 proc. od sumy ofertowej.

Wadia zostaną zwrócone oferentom, którzy nie utrzymali się na przetargu, w ciągu czterech dni od daty przetargu.

C.Z.M. zastrzega sobie prawo:

a) unieważnienia przetargu bez podania powodów i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.
b) wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu,
c) podziału robót między kilku oferentów,
d) żądania wykonania w przyszłości dowolnej ilości tablic od jednej sztuki poczynając. I-1797

Pogrzeb ś.p. Marii Przybyłko-Potockiej

Pogrzeb znakomitej artystki Teatru Polskiego ś. p. Marii Przybyłko - Potockiej odbędzie się na koszt Państwa 29 października.

W przeddzień pogrzebu dnia 28 bm. (poniedziałek) ciało Zmarłej zostanie przewiezione z katakumb powązkowskich do Kościoła Św. Krzyża.

W dniu pogrzebu tj. we wtorek dnia 29 października, odbędzie się o godz. 10 rano Nabożeństwo Żałobne w tymże kościele, po czym kondukt pieszy uda się przed gmach Teatru Polskiego, na którego scenie Wielka Artystka stworzyła, w ciągu blisko 30-letniej nieprzerwanej pracy, szereg niezapomnianych kreacji. Tutaj też pożegna Ją Przedstawiciel Rządu R. P. i organizacji zawodowej, po czym kondukt uda się samochodami na cmentarz powązkowski, gdzie nastąpi pochowanie zwłok w Alei Zasłużonych.

Przed gmachem Teatru będą do dyspozycji autobusy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, które odwiozą publiczność na Cmentarz Powązkowski i z powrotem do miasta.

Protest mieszkańców Wawra

Z inicjatywy Komisji Międzypartyjnej w Wawrze odbędzie się 27 bm., o godz. 12 na Placu Ofiar Wawra wielka manifestacja protestacyjna przeciw uniewinnieniu 3 zbrodniarzy wojennych w Norymberdze.

Wszyscy, którym pamięć niewinnie straconych 120 mieszkańców Wawra jest droga, winni wziąć udział w manifestacji.

Miejscowe organizacje partyjne i stowarzyszenia wezmą zorganizowany udział ze sztandarami.

Należy przypomnieć, że bezpośredni zbrodniarz i winowajca tragedii wawerskiej, płk. Daume, znajduje się w rękach naszych władz i niebawem odpowiadać będzie przed polskim sądem.

Książki nadesłane

Balzac. — Cierpienia wynalazcy Spół. Wyd. „Książka", Warszawa — Kraków, 1946 r., str. 238.

Dr Maria Czekańska. — Z biegiem Odry. Wydawn. Zachodnie. Poznań, 1946 r, str. 131.

Władysław Gomułka - Wiesław. — Ziemie Odzyskane — integralna część Polski. Spółdz. Wyd. „Książka", Warszawa, 1946, str. 16.

Kolegium redakc. Michał Borwicz. — W 3-cią rocznicę zagłady ghetta w Krakowie. Żyd. Kom. Historyczny w Krakowie, Kraków, 1946 r., str. 197.

Mgr. Natan Eliasz Szterfinkiel. — Zagłada Żydów w Sosnowcu. Centr. Żyd. Kom. Historyczny. Katowice, 1946 r., str. 78.

Róża Bauminger. — Przy pikryni i Trotyli, obóz pracy przymusowej. Woj. Żyd. Kom. Historyczny w Krakowie, Kraków, 1946 r., str. 62.

Adolf Rudnicki. — Lato. Spółdz. Wyd. „Książka", Łódź, 1946 r., str. 188.

Jan Huszcza. — Łbem o ścianę. Spółdz. Wyd. „Książka", 1946 r., str. 125.

Tadeusz Żeleński (Boy). — Nasi okupanci, i inne szkice publicystyczne. Spółdzielnia Wydawn. „Wiedza", str. 327.

Gerczon Taffet. — Zagłada Żydów Żółkiewskich. Wyd. Centr. Żyd. Żółkiewskich. Wyd. Centr. Żyd. Kom, Historyczny, Łódź, 1946 r., str. 68.

Łańcuch ofiar
na rzecz RTPD

Ob. dyr. Zieliński wpłaca zł: 500 (pięćset) i wzywa ob. szefa Resortu Przeds. Przemysłowych inż. Stanisława Kowalczewskiego.

Ob. dyr. Bartlet wpłaca zł: 200 (dwieście) i wzywa inż. Kobosa Wacława i Krotochwila Czesł.

Ob. dyr. Piotrowski wpłaca zł: 300 (trzysta) i wzywa Bohdana Rakowskiego, dyr. Centrali Handlowej Przem. Cukrowniczego.

Ob. mec. Gutmacher - Kamiński wpłaca zł: 500 (pięćset).

Ob. Groniowska Wanda wpłaca zł: 50 (pięćdziesiąt) i wzywa ob. Lechowską Zofię, Szulca Władysława, Szczekowskiego Przemysława, Zakrzewskiego Stanisł., Kubera Apolinarego, Epstein Irenę, z Ministerstwa Odbudowy.

Ob. Łukasiewicz wpłaca zł: 50 (pięćdziesiąt)) i wzywa ob. Zofię Grzegorzewską.

Ob. dyr. Piotrowski wpłaca zł 300 (trzysta i wzywa Bohdana Rakowskiego, dyr. Centrali Handlowej Przem. Cukr.

Ob. dyr. Sosnowski wpłaca zł 500 (pięćset) i wzywa ob. dyr. Zawiszę, ob. dyr. Bogdana z Banku Narodowego.

Ob. dyr. Ehrenberg Zbigniew wpłaca zł 500 (pięćset) i wzywa ob. Czarneckiego Adama — dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, ob. Mencla Jana — dyrektora Izby Rzemieślniczeej w Warszawie.

Ob. dyr. Marynowski Józef wpłaca zł 100 (sto) i wzywa dyr. Tłoczka Ignacego, dyr. B. Malisza, dyr. Tworkowskiego Stefana, ob. Zamecznika Leona.

Ogłoszenie o przetargu

Państwowa Komunikacja Samochodowa Oddział Warszawa, Plac Narutowicza 5 ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę materiałów i przyborów kancelaryjnych.

Oferty należy składać w godzinach urzędowych do dnia 2 listopada 1946 r. godz. 12 pod wyżej wymienionym adresem w pokoju Nr 143, gdzie też oferenci mogą otrzymać, za zwrotem kosztów podkładki przetargowe.

Dyrekcja Oddziału P.K.S. Warszawa zastrzega sobie prawo wyboru oferty, niezależnie od zaoferowanej ceny, jak również unieważnienia przetargu bez podadania przyczyn. I-1798

Ogłoszenie

Państwowe Zakłady Samochodowe w Kaliszu poszukują od zaraz:

1 inżyniera mechanika na stanowisko szefa produkcji.

1 inżyniera mechanika na stanowisko szefa kontroli produkcji.

1 inżyniera mechanika na stanowisko szefa biura konstrukcyjnego.

2 siły wykwalifikowane do Wydz. Zaopatrzenia technicznego.

Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły fachowe. I-1791

AGAR — AGAR

kupujemy

Fabryka Cukrów „L E C H I A"
WARSZAWA — SASKA KĘPA
ul. JAKUBOWSKA 18
I-1799

OGŁOSZENIA DROBNE

BIŻUTERIA, brylanty, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowak. Nowy Świat 48. I-712

WŁOS koński, szczecinę, każdą ilość kupię. Warszawa, Płocka 22, Fabryka szczotek. I-1597

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną R.K.U. na nazwisko Kuciński Antoni, Działdowo. I-1789

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację P.P.R. nr 2210 na nazwisko Jarom Marian. I-1792

MASZYNY DO PISANIA I LICZENIA
NAPRAWA · KUPNO · SPRZEDAŻ
MECHANIK
B. GRZECHOCIŃSKI
WARSZAWA · ZŁOTA 46 - ŻYRARDÓW · 1 GO MAJA 20

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Głosu Ludu" Warszawa, Smolna 12. Polska Agencja Prasowa PAP. Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, Pierackiego 11 i wszystkie oddziały w kraju Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbis", Warszawa, Al Jerozolimskie 39 i Praga, Targowa 70, „Wolność" Warszawa, Marszałkowska 65 Spoldzielnia Agencji Prasowej „Glob" — Dział Reklamy, Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe", ul. Ragatela 10 m. 35, tel 86 779 Biuro Ogłoszeń „Dźwignia", Szczecin, Jagiellońska 80. Biuro Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna 50, tel. 855-26. Ogłoszenia urzęd. i reklamy poza tekstem 1 mm×1 szp.—25 zł, w tekście 1 mm×1 szp.—40 zł. Ogłoszenia drobne — poszukiwanie pracy i rodzin 1 wyraz — 3 zł; inne 1 wyraz — 10 zł.

Andersowcy intrygują we Francji

Niedwuznaczna działalność „likwidacyjnej misji wojskowej" w Paryżu

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Paryż, w październiku

Francuzi także mówią o armii Andersa. Wprawdzie główna kwatera tego „terminatora na dyktatora" i „kondotiera z drewnianym pałaszykiem", jak go tutaj nazywają znajduje się w Ankonie we Włoszech, jednak Paryż jest jednym z głównych ośrodków intryg, przeprowadzanych przez wysłanników „rządu" londyńskiego.

Intrygi te idą w dwóch kierunkach. Jeden ich czynnik — to aparat wojskowy z likwidacyjną misją wojskową, obozami wojskowymi i szkołami. Drugi — to organizacje cywilne, które starają się za wszelką cenę powstrzymać robotników polskich, mieszkających we Francji od powrotu do ojczyzny.

Działalność tej misji likwidacyjnej i owych organizacyj cywilnych staje się właśnie coraz częstszym tematem poruszanym przez Francuzów. Opinia francuska zaczyna wyrażać coraz większe niezadowolenie sprawą armii Andersa, która zamiast się likwidować, jak było zapowiedziane, rośnie i osiągnęła już we Francji liczbę 30 tysięcy ludzi.

Macki sięgają szeroko.

Likwidacyjną misją wojskową we Francji kieruje pułkownik Szymański. Zaznaczyć trzeba, że używa ona tytułu „misja wojskowa", omijając skrupulatnie określenia „likwidacyjna". Siedziba jej znajduje się w Paryżu, o dwa kroki od Placu Concorde. Biura wojskowe jednak zainstalowano przezornie w Vincennes, zdala od miejskiego gwaru i niedyskrecji.

Rząd francuski, który uznając Rząd Jedności Narodowej pertraktuje jedynie z naszym ambasadorem, nie ma kontaktów z tą misją. Misja ta za swoje czynności odpowiedzialna jest jedynie przed wojskową misją brytyjską, która przydzieliła jej znaczną liczbę oficerów łącznikowych.

Pułkownik Szymański zainstalował reprezentantów misji również w Nicei, w Clermond - Ferrand, Marsylii, w Brukseli i nawet w Baden - Baden we francuskiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

Oficjalna rola tej misji „likwidacyjnej" polega na przeprowadzeniu demobilizacji żołnierzy II korpusu. Dokończenie demobilizacji jest równoznaczne z zakończeniem działalności misji. Dlatego między jej rolą oficjalną a faktyczną działalnością jest taka wielka rozpiętość, która z niepokojem komentowana jest w prasie francuskiej.

Tzw. 2 wydział misji oficjalnie zajmować powinien się walką z oszustwami, weryfikacją stopni oficerskich i podoficerskich, identyfikacją jeńców Wehrmachtu, którzy reklamują swoje polskie pochodzenie. Tym czasem działalność 2 wydziału sprowadza się wyłącznie do prowadzenia wrogiej w stosunku do Rządu Jedności Narodowej propagandy.

Inny z oddziałów misji, tzw. 6 wydział, postawił sobie za zadanie utrzymania kontaktu z Polską. Wysyła on do Polski potajemnie swoich ludzi, którzy zajmują się organizacją grup terrorystycznych, i ułatwianiem nielegalnego przechodzenia przez granicę pozostającym dotąd w kraju rodzinom andersowców.

Jak „likwiduje" misja likwidacyjna

Poza tym misja posiada jeszcze swoją osławioną żandarmerię specjalną, której zadaniem jest oficjalnie czuwanie nad porządkiem i zapobieganie oszustwom i spekulacjom, ale faktycznie zajmuje się ona wyłącznie kontrolowaniem i aresztowaniami tych żołnierzy, którzy wyrażają chęć powrotu do ojczyzny.

Ostatnio delegacje misji w Marsylii i w Baden - Baden uległy wprawdzie rozwiązaniu. Mimo to jednak na miejscu zostali tzw. „obserwatorzy".

Likwidacyjna misja wojskowa we Francji zawiaduje również licznymi obozami „demobilizacyjnymi", jak np. w Courteline niedaleko Clermond - Ferrand i w Lannoy przy Lille. Żołnierze pobierać tam mogą naukę w zakresie zawodowym, wojskowym, religijnym i politycznym. Tak brzmią przynajmniej oficjalne oświadczenia. W istocie obozy te są wylęgarnią propagandy wrogiej wobec kraju.

W ten sposób, jak widać, likwidacyjna misja wojskowa (która zresztą nie lubi nazywać siebie misją likwidacyjną) niczego nie likwiduje, a owszem wytęża wszelkie siły w tym kierunku, żeby w ramach II korpusu zgromadzić jak największą liczbę ludzi i żeby w ten sposób dać środki Andersowi do wypełnienia jego programu, który zamknął w oświadczeniu: „Nasze zadanie jeszcze nie jest skończone".

Na żołdzie „rządu" londyńskiego

W tym samym kierunku pracują również organizacje cywilne. Są to trzy organizacje: „Centralny Związek Polaków", „Polska Organizacja Walki o Wyzwolenie" i „Federacja Polskich Robotników Emigrantów".

C. Z. P., który ma swoją siedzibę w Paryżu, powstał z nazwy bezpośrednio po wyzwoleniu Francji, w rzeczywistości bowiem jest on dalszym ciągiem „Związku Polaków", działającego legalnie u boku Pétaina, podczas okupacji. Ideologia jego polegała na wzdychaniu do tego, aby mieć polskiego Pétaina. Francuzi nie mogą zapomnieć o tym, że „Związek Polaków" zajął negatywne i wrogie stanowisko wobec francuskiego ruchu konspiracyjnego.

P..O. W. N. była również legalna w czasie okupacji Francji mając swoją siedzibę w Lyonie. Szefem jej jest sanator „Justyn" Kawałkowski, który wsławił się wezwaniem do robotników polskich aby nie dawali się wciągnąć do francuskiego ruchu wyzwoleńczego.

Ostatnia z tych organizacyj zajmowała w czasie okupacji Francji takie samo stanowisko, jak poprzednie. Sekretarzem Federacji jest Stefan Jesionowski, który pełnił tę samą funkcję także za rządów Vichy.

Stosunek opinii francuskiej do tych organizacji jest negatywny. Prasa francuska wyraźnie podkreśla, że te organizacje cywilne, tak samo jak i misja likwidacyjna, są na żołdzie „rządu" Raczkiewicza.

Werbunek SS-owców i likwidacja Polaków

Podkreśla się tutaj gorączkowe wysiłki w celu zwiększenia liczebności II korpusu. Powiększenie liczby odbywa się przez wciąganie do armii Andersa elementów, które bynajmniej z polskością nie mają nic wspólnego. Wystarczy wspomnieć, że jednym z wyższych oficerów 2 wydziału misji likwidacyjnej, weryfikujących członków Wehrmachtu, jest dawny szef propagandy hitlerowskiej w Krakowie i b. dygnitarz „Ostdeutsches Institut". Ukraińskich ss-owców werbuje z kolei były kapelan dywizji SS — Galicja, ks. Ignacy Nahujewski. Te czynności misji paryskiej idą zresztą w parze z tym, co sam Anders robi we Włoszech otwierając szeroko ramiona żołnierzom niemieckim.

Werbunek elementów wrogich polskości odbywa się równolegle z likwidacją tych wszystkich Polaków, którzy zdradzają chęć powrotu do ojczyzny. Głośna stała się ostatnio sprawa pułkownika Falewicza. Wyszedłszy z niewoli niemieckiej, do której dostał się po kampanii 1939, przyłączył się on początkowo do armii Andersa. Kiedy jednak, zorientowawszy się w polityce, jaką korpus prowadzi, chciał wrócić z Egiptu do Polski, zniknął bez śladu. Oficjalnie zawiadomiono, że pułkownik Falewicz został zdemobilizowany na własne życzenie i że nie figuruje na liście II korpusu.

We Francji dzisiaj nie ma już wątpliwości co do roli, jaką odgrywa Anders. Politykę jego określa się wyraźnie jako kontynuację tej polityki, która wydała Polskę na łup Hitlerowi. Wskazuje się również na działaczy z otoczenia Andersa, jak były sanacyjny minister rolnictwa Poniatowski, pani Beckowa, którzy u jego boku stanowią „egzekutywę" z ramienia „rządu" londyńskiego. Opinia francuska zajmuje wobec tych machinacji stanowisko negatywne, potępiając tych, którzy drapują się w szaty „patriotów", aby ukryć zwyczajną nienawiść do demokracji.

Edward Łogiński

Czy wiecie, że...

RYBY GŁĘBINOWE POSIADAJĄ ZDOLNOŚĆ WYDZIELANIA ŚWIATŁA. W mrokach oceanu światło to pozwala im na wyszukanie sobie pokarmu. Wśród tych na ogół bezkształtnych wskutek wielkiego ciśnienia potworów są i takie, które fosforyzują nie tylko na czubku łba, lecz mają światełka umieszczone po bokach ciała, co czyni je podobne do przepływającego w nocy okrętu z iluminowanymi oknami kajut.

*

ZIEMNIAKI STANOWIĄ JEDNĄ CZWARTĄ NASZEGO POŻYWIENIA. O wielkiej wartości odżywczej ziemniaków, mimo że woda stanowi 75 procent ich zawartości, niech mówi następujące zestawienie: Pół kilograma pieczonych ziemniaków równa się w swojej wartości odżywczej prawie litrowi mleka, ½ kg kurczęcia, 150 g wołowiny, 5 litrom zupy, 8 jajkom, 1 kg brukwi, 2 kg kapusty, 2½ kg pomidorów i 3 kg ogórków. Zestawienie powyższe wskazuje na to, jak niedoceniona jest rola ziemniaka w naszym jadłospisie.

*

PIERWOTNE SZCZEPY MALOWAŁY SOBIE CIAŁA NA OKRES WOJNY W CELU PRZESTRASZENIA PRZECIWNIKA. Już Cezar w swoich pamiętnikach wspominał o tym, że starożytni Brytowie wychodzili do walki umalowani. Znane są również podobne obyczaje Indian. Wojownicy Ugandy malowali jedną połowę ciała na czerwono lub czarno, a druga na niebiesko. Wyspiarze z Fidżi stosowali również kolory czarny, czerwony i niebieski. Szczepy australijskie malowały się w żółte pasy, choć niektóre lubiały także czerwień z białymi plamami.

*

GRAMICYDYNA JEST PREPARATEM PRZECIW CHOROBOM ZAKAŹNYM SPOWODOWANYM PRZEZ UKĄSZENIA OWADÓW. W laboratoriach radzieckich opracowano specjalny rodzaj tego preparatu nazwany gramicydyną „C", różniący się znacznie od analogicznych preparatów zagranicznych: znikoma jej ilość zabija mikroby stafilokoki, streptokoki i pneumokoki. Stosowana na froncie w czasie wojny obniżała znacznie procent infekcji ran.

*

W BASZKIRII NAD BRZEGIEM RZEKI UFY ZNAJDUJE SIĘ OSIEDLE O NAZWIE „KACZY NOS". Nazwa ta pochodzi od góry, u stóp której osiedle jest położone, a która ma właśnie dokładny kształt kaczego nosa. Przy „Kaczym Nosie" znajduje się również zapadlisko w kształcie kotła, o ścianach jak gdyby oszlifowanych ręką człowieka. Na dnie zapadliska, gdzie śnieg trwa do środka lata, jest szczelina wiodąca do podziemnego labiryntu pieczar utworzonych przez przyrodę.

Teodor Goździkiewicz 5)

ZNAKI CZASU

Ogień się palił. W kotle odezwały się pierwsze gulgnięcia. Izba stopniowo nagrzewała się coraz bardziej. Dreptał przy ogniu i urządzeniach. Sprawdzał uszczelnienia, badał rurki, stwierdził, że chłodnica jest dobra. Znowu wyjrzał oknem. Babka nie szła. Chora znów wybuchnęła skargami.

— Może się położysz do łóżka?

— Kiedy trzeba chodzić...

— No to chodź...

— Kiedy mnie boli.

Wzruszył bezradnie ramionami. Koniec końcem przy jego pomocy żona zeszła z leżaka, a położyła się na łóżku. Jęki trochę ucichły — widział, że zacięła sobie wargi, aby milczeć. Nie chciała przysparzać mu kłopotu.

Ogień rósł. Ciepło buchało na izbę. Bulgotanie w kotle stawało się gwałtowniejsze i szybsze. Z wylotu rurki dobywały się kłaczki zwiewnej pary. Rozchodzić się zaczął pierwszy dziwny swąd. Babki nie było widać.

Tak, musieli poprzestać na babce. Szpital był rozbity bombami w mieście o dwanaście km stąd. Lekarz chciał trzy tysiące, a kiedy i jak go tu przywieźć? Żeby choć wiedzieć na pewno kiedy? Akuszerki nie było na lekarstwo. Tak, zostawała tylko babka. Podobno się zna. Cała młoda generacja wsi i okolicy przeszła przez jej ręce: dwom pokoleniom ułatwiła bocianie wizyty.

W tym stanie rzeczy pożądał jeszcze wsparcia w swoich myślach:

— Słuchaj, Wiesia, ja to wyrzucę na zbity łeb! Wybuchnęła nieskłamanym oburzeniem.

— Co ty mówisz! Co ty mówisz! Taka strata — może jeszcze nic nie będzie?... Może ze trzy dni będę się musiała męczyć...

Miał oto poparcie. Żona myśli to samo, co on. Uspokoił się znacznie. Wrócił do kominka. Na dolnym brzegu rurki zawiązała się niewielka, siwa kropla wilgoci. Rosła powoli, grubiała i bielała, staczając się niżej i okrąglejąc, jakby dojrzewała do oderwania się od swego miejsca wzrostu. Nie zdążyła jednak upaść w podstawiony garnek. Omusknął ją palcem i dotknął do końca języka: tak, to!

Weszła babka. Trochę zgarbiona, w miarę chuda. Włosy miała uczesane i cała była „ogarnięta" prawie jak na niedzielę. Między niebieskimi zblakłymi oczkami siedział wydłużony, ruchliwy nos. Szybko rzuciła okiem na urządzenie.

— O ho, ho! Jak tu ciepło — czuła się zupełnie swobodnie i zaraz poszła do chorej, oglądając ją pobieżnie — tak, tak, tak! — mruczała znacząco a monotonnie i naraz zwróciła się do Kobielskiego, prostując swoje pochylenie:

— Będzie potrzebny spirytus, woda ciepła, ręczniki, miednica i dwa talerze...

— Ale babko, może by to wyrzucić? — zadźwięczał zębami z przejęcia Kobielski. Swoją drogą zakrawające na fachowość rozkazy babki i obecność samego bliskiego aktu roztrzęsły go.

— A na co? Może być i jedno i drugie. Musi być czysty spirytus... — powtarzała swoje od początku — talerze zaraz na blachę! Nogi niech pani wyciągnie... Nie tak... — tak, dobrze.

(d. c. n.)

Godziny przyjęć: REDAKTOR NACZELNY od godz. 15 do 16. SEKRETARZ REDAKCJI od godz. 10—11 Adres Redakcji: Warszawa, Smolna 12
Telefony: Naczelny redaktor 86-645. — Zastępca nacz. redaktora 88-229. — Sekretarz redakcji 88-228 — Administracja 88-227
Wydawca: KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ Konto w PKO I-1090, W-wa Redaguje KOMITET REDAKCYJNY
ADMINISTRACJA: Smolna 12. Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-10457